

PORADNIK JEZYKOWY

PAŃSTWÓWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa 1964

2

(217)

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr Witold Doroszewski (naczelný redaktor), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki.
Sekretarz redakcji — Stefan Rodkiewicz.

TREŚĆ NUMERU

	Str.
ZYGMUNT BROCKI: Początki jugosłowiańskiej, rosyjskiej i polskiej leksykografii morskiej	45
EUGENIUSZ MOŚKO: O kilku nazwach onomatopeicznych	60
ZBIGNIEW ŻABIŃSKI: Uwagi o znaczeniach wyrażeń prawniczych	78
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów	82

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, ul. Miodowa 10. Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 6-52-31 wewn. 132. Sekretariat czynny codzienne od 13 do 15 godziny.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA, MIODOWA 10

Nakład 2102 + 148. Ark. wyd. 3,75, druk. 2,75 + 2 kol. Papier ilustrowany kl. V 70 g 70 × 100. Oddano do składu 16.XII.1963 r. Podpisano do druku w styczniu 1964 r. Druk ukończono w lutym 1964 roku. Zam. 4271. Z-94. Cena 6 złotych.

LUBELSKA DRUKARNIA PRASOWA — LUBLIN, UL. UNICKA 4

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)



POCZĄTKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ, ROSYJSKIEJ I POLSKIEJ LEKSYKOLOGRAFII MORSKIEJ¹

LEKSYKOLOGRAFIA SERBSKOCHORWACKA

Koniec XVII w. Historia serbskochorwackiej leksykografii morskiej sięga końca XVII w.; z okresu tego pochodzi łacińsko-chorwacki słowniczek nazw rodzajów okrętów, pt. *Navium nomenclatura*, Pavao Rittera Vitezovicia (1652—1713), polihistora i jednego z dwóch wybitnych chorwackich ideologów jedności Słowian południowych 2. połowy XVII w., urodzonego w Senj na północnym wybrzeżu Dalmacji (podpisywał się często: Pavle Vitezovich od Senya)². Słowniczek ten mieści się przy końcu dużego, liczącego 1115 zapisanych stron, o rozmiarze 21 × 16 cm, słownika łacińsko-chorwackiego (na karcie 2. tytuł: Eq. Pav. Ritter Lexicon latino-illyricum), mianowicie na jego 565. karcie³. Rękopis leżał przez 250 lat niewykorzystany przez jugosłowiańskich leksykografów. Prawdopodobnie był przygotowany przez autora do druku (jest to czystopis, pokryty starannym, czytelnym pismem), do druku jednak nie doszło.

¹ W związku z tym tematem por.: C. Ptak: *Przegląd niemieckiej leksykografii morskiej* (do r. 1911), „Poradnik Językowy” 1955, z. 9, s. 246—348.

² *Navium nomenclatura* Vitezovicia jest tylko niewiele młodsza od pierwszego słownika morskiego zachodniego sąsiada Chorwatów — Włochów, narodu o bardzo długiej, sięgającej czasów rzymskich, i bogatej tradycji morskiej: ich pierwszy słownik morski pochodzi z początków XVII w. Zresztą był on również słownikiem niesamoistnym: mieści się na końcu dziełka Pantera pt. *L'armata navale*. Roma 1614. Słowniczek ten liczy 24 strony.

³ Dzieło Vitezovicia składa się z ogólnego słownika (k. 2—527) i 8 słowniczków specjalnych (jeden z nich jest w 2 wykonaniach: koncept i czystopis); każdy ma po 1 karcie. M.in. jest tu: *Lexicon nominum propriorum* [...], *Nomenclatura planetarium* [...], przedostatnim jest *Navium nomenclatura*, ostatnim — *Fungorum nomenclatura*.

Przechowywany jest w Bibliotece Metropolitalnej w Zagrzebiu (która dziś wchodzi w skład biblioteki tamtejszego uniwersytetu) ⁴.

1852. Zbiorek *Navium nomenclatura* Vitezovicia, bardzo niewielki, a i w tych rozmiarach ograniczony tylko do nazw rodzajów okrętów, opracowany zresztą przygodnie, a nie z myślą o jakiejś kodyfikacji słownictwa morskiego, nadto zapomniany — nie odegrał żadnej roli. Właściwy początek serbskochorwackiej leksykografii morskiej przypada dopiero na połowę XIX w.: pierwszym chorwackim słownikiem morskim jest rękopiśmienny *Rěčnik rukokretni po Jakovu Antunu Mikoč-u, pervomu c.k. naučitelju brodoslovja u Rěki*, 1852 ⁵. Na 78 stronach zawiera 771 haseł. Strony podzielone są na dwie kolumny: w lewej, pod nagłówkiem: *Nomi della manovra*, podane są terminy włoskie, w prawej, pod nagłówkiem: *Imena rukokreća*, ich odpowiedniki chorwackie, przy czym w wielu hasłach terminowi włoskiemu odpowiadają dwa lub trzy równoznaczne terminy chorwackie, np.: *abbasare il paviglione* — *uniziti zastavu, barjak; abbozzare* — *privezati, prikopčiti; albero* — *jambor, jedrilo, kàtarka*. Ogółem słownik zawiera 1081 terminów chorwackich. — Jego autor, Jakov Mikoč, urodzony w Bakarze w r. 1797, zmarły w Rijece w r. 1854, był przez ok. 25 lat, do samej śmierci, wykładowcą nawigacji w szkole morskiej w Rijece i autorem dwutomowego, 781 stron liczącego podręcznika nawigacji ⁶. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli patriotów chorwackich w Rijece, od r. 1851 członek założonego w r. 1850 w Zagrzebiu Društva za jugoslavensku povjesnicu i starine, „fanatyk języka słowiańskiego”, jak go określiła włoska zapiska ołówkiem na karcie tytułowej 2. tomu egzemplarza jego podręcznika nawigacji w jednej z bibliotek w Rijece — Mikoč słownikiem swym chciał pomóc nie znającym języka

⁴ Dzieło Vitezovicia terminy morskie zawiera również w swym głównym zrebieniu, tj. w słowniku ogólnym. Już na karcie czołowej (k. 1) autor umieścił różę wiatrów z łacińskimi i chorwackimi nazwami wiatrów, powiązanych z 32 rumbami, z których wiatry te wieją. Pod rysunkiem umieścił napis: „*Ventorum nomina, juxta Graecam appellationem Croatis tradita*”. Ogółem Vitezović dał 2253 wyrazy bliżej lub dalej związane z morzem. Jeśli się nawet odrzuci wliczone w tę liczbę takie ogólne wyrazy jak *blato, dléto, zvézda* i sporo podobnych, to i tak pozostanie bardzo duża liczba terminów specjalnych morskich. Cały ten materiał, ułożony rzeczowo (Łąd; Morze i woda w ogóle; Gospodarka morska i wodna w ogóle; Okręt; Wojna morska; Żegluga; Meteorologia i astronomia. W każdym rozdziale dalsze podziały), opracowany filologicznie i zaopatrzonego w 2 skorowidze: wyrazów łacińskich i chorwackich — wydrukował prof. B. Jurišić w pracy: *Pomorski izrazi u Vitezovićeve rječniku*. „Anali Jadranskog instituta” Sv. 1: 1956, s. 297—403. Zob. też: V. Cihlar: *Vitezovićeve pomorska terminologija*. „Pomorstvo” G. 12: 1958 nr 3, s. 130—132, 140; autor ten datuje słownik Vitezovicia na początek XVIII w.

⁵ Przym. *rukokretni*, utworzonym od rzecz. *rukokret (rukokreće)*, autor słownika zastąpił wyraz *manevri*, co z wł. *manovra*.

⁶ G. A. Mikocz: *Il corso di navigazione teorico-pratica, raccolto e tradotto da recenti approvati autori inglesi e francesi, archicchitò di nuove aggiunte* (te dodatki Mikoča są bardzo obszerne i cenne). Venezia 1833—1834.

włoskiego młodym Chorwatom z okolicznych wybrzeży zgłaszającym się do szkoły morskiej w Rijece, gdzie, jak zresztą we wszystkich austro-węgierskich szkołach morskich na wschodnim wybrzeżu morza Adriatyckiego, językiem wykładowym był włoski⁷. Słownik Mikoča miał nie tylko znaczenie fachowe, w zakresie pracy marynarza na okręcie, lecz miał znaczenie ogólnonarodowe, umożliwiając nazywanie terminami rodzimymi (już zapomnianymi wskutek długowiecznego nacisku języka obcego) rzeczy nazywanych do tego czasu terminami włoskimi. Słownik ten odegrał więc swoją rolę w chorwackim ruchu narodowym (tzw. iliryzmie), który wówczas ogarniać zaczął chorwackie przymorze. Wprawdzie nie został wydrukowany, ale wiadano o jego istnieniu⁸, krążyła zresztą jego kopia⁹.

1870. Pierwszy drukowany jugosłowiański słownik morski ukazał się w r. 1870, w Trieście: *Morski rječnik hrvacko-srbski usporedjen sa ilalijanskijem jezikom, od jednog pomorca*¹⁰. Jest to dziełko niewielkie: liczy zaledwie 17 stron formatu ósemki, w tym 6 stron przypada na wstęp, a więc sam słownik liczy tylko 9 stron. Strony drukowane są dwuszpaltowo: w lewej są terminy włoskie, w prawej ich odpowiedniki serbsko-chorwackie. — Autorem tego słowniczka jest Božo Babić, późniejszy wykładowca w szkole morskiej w Bakarze¹¹. W swych pracach terminologicznych korzystał on ze słownika Mikoča, na co wskazuje wzmianka w następnym dziełku Babicia, *Mladi mornar ili put brodom iz Senja u Trst, Crta iz života pomorca Hrvata, Kraljevica 1875*, poświęconym — wbrew tytułowi, który zdaje się wskazywać, że to jakaś książka podróżnicza — serbskochorwackiej terminologii morskiej, zasadom, jakimi się należy kierować przy porządkowaniu i rozbudowie rodzimego słownictwa morskiego (książka ta liczy 82 strony).

⁷ Język serbskochorwacki jako wykładowy wprowadzono do szkolnictwa morskiego na wybrzeżu chorwackim dopiero w sierpniu 1917 r. (w Bakarze). Zob. np.: B. Stulli: *O hrvatskom jeziku u riječkoj Nautici i radu J. A. Mikoča*. „Riječka Revija” Sv. 2, 1953.

⁸ Wspomniano o nim już w tekście nekrologu wydrukowanego tuż po śmierci Mikoča w zagrzebskiej gazecie „Carsko-kr. službene Narodne Novine” G. 20, 1854, nr 123, s. 1.

⁹ Mikoč posłał ją drowi Bogusławowi Šulekowi, również wybitnemu działaczowi narodowemu, zajmującemu się wówczas pracami leksykograficznymi (w r. 1860 wydał swój słownik niem.-chorw., a w r. 1874 chorw.-niem.-włoski słownik terminów naukowych). Kopia owa znajduje się dziś w Bibliotece Uniwersyteckiej w Zagrzebiu. Rękopis ten opublikował i omówił jego materiał wyrazowy B. Jurišić w pracy: *Rukopisni nautički rječnik Jakova Antuna Mikoča iz god. 1852*. „Anali Jadr. inst.” Sv. 2: 1958, s. 319—353.

¹⁰ Słownik ten, pierwszy drukowany jugosłowiański słownik morski samoistny wydawniczo, jest tylko o 7 lat młodszy od takiegoż słownika włoskiego, *Vocabolario di termini marineschi*, który wyszedł w r. 1863 (opracowanego na podstawie rękopisów z XVII i XVIII w.).

¹¹ Urodził się w Volarice, miejscowości położonej na południe od Senj, a więc w okolicy, z której pochodził Vitezović.

1901. Babić jest najpoważniejszym jugosłowiańskim badaczem terminologii morskiej i autorem słowników morskich do I wojny światowej. W r. 1878 wydał *Nazivlje korita i jedrilja. Hrvatski, njemački i talijanski* (Kraljevica: 2^o, s. 2, tabl.) i *Zapovjed brodovnih obava u hrvatskom, njemačkom i talijanskom jeziku* (Bakar: 8^o, s. 20). Ukoronowaniem tych wszystkich prac był *Pomorski rječnik ili nazivlje za brodarenje po moru*, Senj 1901. To główne dzieło Babicia liczy 59 stron formatu szesnastki¹².

LEKSYKOLOGRAFIA ROSYJSKA

Historia rosyjskiej leksykografii morskiej jest tak samo stara jak serbskochorwackiej, jeśli historię tamtej liczyć będziemy od Vitezovicia. Lecz gdy po Vitezoviciu nastąpił w tamtej leksykografii bardzo długi, bo aż do r. 1852 trwający okres pustki, a i po tej dacie serbskochorwackich słowników morskich nie było wiele, to w Rosji prace te już od samych początków ich historii były liczne, częstotliwość ich ukazywania się była duża.

Właściwe początki serbskochorwackiej leksykografii morskiej silnie związane są z ruchem narodowym Chorwatów. Chodziło tam m.in. o wykazanie, że Chorwaci mają własną, rodzimą terminologię morską, słownictwo morskie bardzo stare, które przetrwało wieki mimo bardzo burzliwych dziejów politycznych zachodniego wybrzeża morza Adriatyckiego, mimo panowania tutaj Wenecji, Bizancjum, Węgrów, Francuzów, Austriaków. Terminologii tej nie potrzeba było w XIX w. tworzyć, należało ją tylko odgrzebać, poszukać tam, gdzie przetrwała, tj. w mowie żywej ludu nadmorskiego i w literaturze — jak wskazywał Babić w cytowanym wyżej dziełku *Mladi mornar*; przypomnieć szerszym kręgom zainteresowanym, a więc ująć w słowniki.

Zupełnie inaczej było u początków rosyjskiej leksykografii morskiej. Wprawdzie Rosja też miała swoją starą terminologię, wytworzoną przez żeglarzy i korabników Rusi Kijowskiej, nad morzem Czarnym, i Nowogrodu Wielkiego, na północy, później przez Kozaczczyznę¹³, lecz gdy

¹² W końcu XIX w. ukazały się jeszcze dwa słowniki morskie opracowane przez Chorwata, lecz nie zawierają one języka serbskochorwackiego. Są to prace Petara E. Dabrovicia: *Nautisch-Technisches Wörterbuch der Marine (deutsch-italienisch-französisch und englisch)*. Bd. 1, Pula 1883; *Dizionario tecnico e nautico di marina*. Pula 1883. (O pierwszym z nich wspomina C. Ptak w cyt. w przyp. 1. artykule o leksykografii niemieckiej).

¹³ Zob.: N. Barbaszew: *Proizvodstwiennno-tiechniczeskaja terminologija russkogo sudostrojenija XVIII wieka*. „Trudy Instituta istorii jestiestwoznaniija i tiechniki”, T. 8, 1956, s. 50 n. Mimo takiego tytułu praca omawia terminologię okrętu i jego wyposażenia od pierwszych zabytków — terminy w letopisach z IX w. — do XVIII w., który tutaj został potraktowany zupełnie lakonicznie (por. K. Mężyńskiego rec. z tej pracy w „Materiałach z Zakresu Historii Techniki, Gospodarki i Terminologii Morskiej” R. 2: 1956 nr 11, s. 268—271, z dopiskiem Z.B., s. 271—272). —

Piotr I zaczął budować morską potęgę Rosji — a kontynuowali to dzieło jego następcy — okazało się, że terminów rodzimych jest za mało dla nazwania wszystkich rzeczy i pojęć techniki morskiej oraz sztuki i praktyki wojennomorskiej, przenoszonych do Rosji z Zachodu. Stąd charakter słowników morskich pierwszego okresu rozwoju tej leksykografii w Rosji jest inny niż pierwszych słowników chorwackich. W Rosji mianowicie okres ten charakteryzuje się t w o r z e n i e m terminologii, tworzeniem przede wszystkim przez podręczniki morskie. Odbywało się to najczęściej w ten sposób, że obce terminy po prostu oddawano literami rosyjskimi. Najpierw były to terminy holenderskie, rychło, jeszcze w tejże 1. połowie XVIII w., zaczęły je zastępować angielskie¹⁴, często jedna połowa wyrazu była holenderska, druga zaś angielska, było też tak, że nawet rodzime, stare wyrazy zastąpione zostały obcymi¹⁵. Terminy holenderskie (niderlandzkie) i angielskie przenikały do rosyjskiej terminologii morskiej już wcześniej, od czasów Piotra I zjawiają się jednak masowo, nadto w XVIII w. znalazły się w niej również elementy i innej terminologii morskich Europy Zachodniej, głównie włoskiej¹⁶. Użyte w podręcznikach te nowe wyrazy,

Rozwijaniu tej terminologii przeszkadzały podboje ziem nadmorskich przez obcych, jak np. podbój Rusi Kijowskiej przez Tatarów, co zahamowywało na pewien czas handel morski, żeglugę morską, budownictwo statków morskich. Inaczej natomiast było na wybrzeżu chorwackim: Chorwaci, mimo kolejnych podbojów ich wybrzeża przez różne narody, kontaktu z morzem nie tracili, przez kilka wieków istniała tu zresztą wolna Republika Dubrownicka.

¹⁴ Np. *dek balk* zastąpił *bims*; *satgout* zastąpił *karlings*; Barbaszew, o.c., s. 61. *Bims* ≤ ang. *beam*, pl. *beams*; *karlings* ≤ ang. *carling*, pl. *carlings*. Terminy te do dziś są w rosyjskiej terminologii morskiej. Były też w naszym słownictwie morskim; zastąpiły je *pokładnik* i *węzłówka*.

¹⁵ Np. wyraz *pałuba* zastąpił *dek*, *obsziwka* — *striek* itd., nawet *korabl* stał się *szkipem* (*szkip*); Barbaszew, ib.

¹⁶ O wpływach holenderskich zob. szczególnie: A. Croiset van der Kop: *K woprosu o gollandskich tierminach po morskomu dietu w russkom jazykie*. „Izwestija Otdielenija russkogo jazyka i słowiesnosti Impieratorskoj Akadiemii nauk” t. 15, 1900, nr 4, s. 1—72; R. van der Meulen: *De Hollandsche zee- en scheepstermen in het Russisch*. „Verhandelingen der Koninklijke Akademie van Wetenschappen te Amsterdam” Afdeeling Letterkunde Deel 10, 1909, nr 2; też: B. Janik: *Jeszcze o bosmanie, wraz z uwagami o ocenie pochodzenia polskiej terminologii marynarskiej*. „Materiały z Zakresu... Terminologii Morskiej”, r. 2, 1956, nr 9, s. 199—200 (dalej s. 200—203, o wpływie niderlandzkiej terminologii na polską poprzez rosyjską). O wpływach obcych w ogóle: Barbaszew, o.c., s. 60—61 (por. też: I. Smirnow: *Zapadnoje wlijanije na russkij jazyk w Pietrowskiju epochu*. „Sbornik Otdielenija jazyka i słowiesnosti Akadiemii nauk” T. 88, 1910, s. 363—383; N. Smirnow: *Słownik inostrannykh słow, woszedszich w russkij jazyk w epochu Pietra Wielikogo*. St. Pietribsburg 1910). W cyt. pracy A. Croiset van der Kop również pewne szczegóły co do wpływu polskiego słownictwa żeglarskiego na rosyjskie. O wpływach włoskich (szczególnie jeśli chodzi o terminologię wiosłowców) wspomina Barbaszew, o.c., s. 61, nie wiem natomiast czy badano ewentualny wpływ terminologii chorwackiej. O udziale Chorwatów w nauczaniu Rosjan „morskiego rzemiosła” w latach 1697—1698 w Wenecji i na Adriatyku (dokąd Piotr I wysłał grupę kniaziów i bojarów; drugą

w brzmieniu zupełnie obce dla słowiańskiego ucha, Rosjaninowi nie nasuujące żadnych skojarzeń treściowych, „nic nie znaczące”, musiały być oczywiście objaśniane. Czyniły to słowniczki, dołączane do owych podręczników i innych ksiązek morskich, i właśnie tego rodzaju prace słownikowe charakteryzują pierwszy okres rozwoju rosyjskiej leksykografii morskiej. Oprócz tego charakterystyczne są dla tego okresu glosaria, spisy holenderskich i angielskich terminów morskich w alfabecie rosyjskim (cyrylicą i zaraz następnie — grażdanką).

1697. Pierwszym Rosjaninem, który pozostawił zbiór terminów morskich był car Piotr I Wielki: w latach 1697—1698 opracował on dwa spisy terminów okrętowych. Pierwszy z nich jest słowniczkiem holendersko-angielskim — zawiera 56 haseł, drugi zaś angielsko-holenderskim z pewnymi objaśnieniami w języku rosyjskim — zawiera 42 hasła. Oba zbiory pozostawały w rękopisie ok. 190 lat ¹⁷.

1701. Pierwszy drukowany rosyjski słownik morski, będący jednocześnie pierwszym drukowanym słownikiem morskim w całej Słowiańszczyźnie, zamieszczony jest w wydany w r. 1701 w Amsterdamie podręczniku pt. *Kniga uczaszczaja morskogo pławanija, [...] ot latinskogo jazyka priewiedie na sławianorossijskii dialek [...] Elias Kopyjewski*. Niewielkie to glosarium, mieszczące się na s. 108—109, nosi tytuł: *Tolkowanije imien trudniejszich, w siej knizie pisanych, a nie wsiakomu znajemych*. Zawiera terminy głównie z zakresu astronawigacji. — *Kniga uczaszczaja morskogo pławanija* jest pierwszym w języku rosyjskim podręcznikiem morskim. Ciekawa jest i dlatego, że drukowana jest jeszcze alfabetem cyrylickim. Ponieważ zamieszczony w niej słowniczek jest pierwszym rosyjskim słownikiem w ogóle ¹⁸, jest on w całej leksykografii rosyjskiej jedynym słownikiem drukowanym cyrylicą ¹⁹ (grażdankę wprowadził Piotr I w r. 1708, a do tego roku drugi słownik się nie ukazał ²⁰).

I poł. XVIII w. Z pierwszej ćwierci XVIII w. pochodzi kilka rękopiśmiennych spisów terminów morskich:

Tietrad', widno iz leksikona, kasajuszczajasia do morskich snastiej — jest to część angielsko-rosyjskiego słownika od *sk* do *ja*;

Spisok usłownych oboznaczenij razlicznych korabielnich czastiej, so-

grupe wysłał do Holandii, gdzie zresztą sam wówczas przebywał) i ich działalności we flocie Piotra I, jest obfita literatura, rosyjska, chorwacka, serbska i włoska; podaje ją V. Foretić: *Udio naših ljudi u stranim mornaricama [...]*, w wydanej przez Jugosłowiańską Akademię Nauk i Umiejętności księdze Pomorski zbornik, Zagreb 1962, s. 306—307 (przyp. 84 i 85).

¹⁷ Wydano je, pt. *Nazwanija korabielnich czastiej*. Tom 1. zbioru: *Pisma i bumagi impieratora Pietra Wielikogo*. St. Pietiersburg 1887, s. 230—233.

¹⁸ Oczywiście mowa jest tu tylko o słownikach drukowanych, a więc pomija się tu średniowieczne ruskie glosaria i rękopiśmienne azbukowniki XVI—XVII w.

¹⁹ Zob.: T. Bykowa, M. Guriewicz: *Opisanije izdanij napieczatnych kirillicej*. Moskwa—Leningrad 1958, s. 290—292.

²⁰ Zob. niżej przyp. 23.

dierżaszczij nazwanija 40 dietalej korpusa sudna, wziatych s gołłandskogo jazyka i napisanych na russkom jazykie;

*Leksikon wokabulam nowym*²¹ — ten 22-kartkowy zeszyt zawiera m.in. spis 21 terminów morskich.

Poszukiwania w archiwach ujawniłyby chyba i inne podobne opracowania²².

1751. Drugi z kolei drukowany, a pierwszy drukowany w Rosji rosyjski słownik morski, będący jednocześnie piątym z kolei drukowanym słownikiem rosyjskim w ogóle²³, ukazał się w tłumaczonej z angielskiego przez Wasyla Lebie die wa (1716—1771)²⁴ książce pt. *Putieszestwije około swieta, kotoroje [...] sowiersził admirał lord Anson [...]*, wydanej w Petersburgu w r. 1751. Mieści się on na s. 473—477 (w 2. wyd., z roku 1789, na s. 353—356) i nosi tytuł: *Iziasnienije niekotorych w sej knigie nachodjaszczichsia i osobliwo ot morieplawatielej upotrieblajemych zwanij*. Zawiera 78 terminów, głównie okrętowych (części okrętu, jego wyposażenie, rodzaje okrętów wojennych itd.).

1764. Trzeci rosyjski drukowany słownik morski zamieszczony jest w wydanym w Petersburgu w r. 1764 podręczniku taktyki floty morskiej pt. *Iskusstwo wojennych flotow [...]*, przetłumaczonej z francuskiego przez I. Goleniszczewa-Kutuzowa (1729—1802)²⁵. Słowniczek, noszący tytuł: *Tołkowanije niekotorych [morskich] słow*, znajduje się na początku książki: s. 7—18 (w 2. i 3. wyd. — to ostatnie z r. 1796 — na s. 4—13). Zawiera ok. 30 terminów, jak *bajdewind*, *forwind*, *rumb* itd. Jak pisze tłumacz książki, dając ten słowniczek chciał on, aby książka służyła nie tylko ludziom z floty, lecz i „drugim lubopytnym licam”.

1767. W r. 1767 ukazała się w Moskwie 3. część przekładów z *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné Diderota* — *Pieriewody iz Encikłopedii*, zawierająca przekład ok. 140 haseł morskich („imienia trudiaszczichsia

²¹ Rękopis ten wydał drukiem w r. 1910 I. Smirnow w cyt. wyżej (przyp. 16) pracy *Zapadnoje wlijanie [...]*.

²² Barbaszew, o.c., s. 61. Autor podaje, w których archiwach radzieckich znajdują się owe trzy rękopisy. — Z 1. połowy XVIII w. pochodzi też rękopis zatytułowany: *Tablicy proporcii i razmierow korablej 1—6 rangow*, gdzie podano rozmiary głównych części okrętów pewnych wielkości, z holenderskimi i angielskimi nazwami miar stosowanych w okrętownictwie, napisanymi literami rosyjskimi.

²³ Po słowniku morskim z r. 1701 trzy następne słowniki to: słownik terminów architektury — z r. 1709 (nic dziwnego: Piotr I budował przecież wówczas Petersburg), terminów fortyfikacyjnych — z r. 1724 i terminów geograficznych (głównie geografii fizycznej) — z r. 1742.

²⁴ Zob. o nim: W. Siemiennikow: *Materialy dla istorii russkoj litieratury i dla słowaria pisatielej epochi Jekatieriny II*. St. Pietiersburg 1914, s. 57—58.

²⁵ Pierwotnie przekładu dokonał S. Wołczkow. Bliższe zapoznanie się z jego przekładem wykazało jednak, że tłumacz — nie będąc fachowcem morskim — źle się wywiązał z zadania. Tłumaczenie oddano więc w ręce I. Goliniszczewa-Kutuzowa. Zob.: A. Sokolow: *Russkaja morskaja bibliotieka*. Wyd. 2, St. Pietiersburg 1883, s. 43—45.

w pieriewodie”, jak powiedziano w części 1. tego wydawnictwa) z 16. tomu Encyklopedii (*temps affiné, t.à perroquet, t. de mer* itd.). Przekładu dokonał tu Aleksander Bibikow²⁶.

1774. Następną pozycją rosyjskiej leksykografii morskiej jest pierwszym słownikiem obszerniejszym: zawiera już 898 terminów, i pierwszym, który w tytule ma już sformułowanie: *Słownik morski: Słownik morskiej, to jest' iziasnienije niekotorych inostrannych słow, a bolsze gotlandskich, w siej knigie upominajemych i upotrieblajemych w rossijskom fłotie*. Zamieszczony jest na s. 370—413 książki pt. *Nauka morskaja, sieriecz' opyt o teorii i praktike uprawlenija korablem [...]*, St. Pietiersbug 1774, przetłumaczonej z francuskiego przez mjr. Mikołaja Kurganowa (1726—1796), matematyka, astronoma i wykładowcę nawigacji²⁷. Jest on autorem jeszcze dwóch prac, o których niżej.

W r. 1777 ukazała się w Petersburgu M. Kurganowa *Kniga o naukie wojennoj [...]*, na stronie kontrtytułowej mająca taki tytuł: *Kniga Morskoj inżenier, to jest' teorija i praktika o ukrieplenii napolnych i primorskich miest, o zaszciszczennii fłotow wo ukrieplennych gawaniach i o bywszich znatniejszich atakach mnogich portow [...]*. Na s. 303—350 autor dał *Inżeniernoj tołkowej słowar'*, zawierający ok. 280 terminów z różnych dziedzin inżynierii wojskowej; wśród nich większość dotyczy techniki morskiej²⁸. W przedmowie autor pisze: „nie bez trudu było mi opracować [ten słownik], ponieważ niejedno pojęcie nie ma nazwy w języku rosyjskim”.

1788. W roku tym ukazało się w Petersburgu dzieło pt. *Wojennyj morieplawatiel [...]*, które przetłumaczył z francuskiego Grigorij Kuszel (1754—1833), późniejszy admirał²⁹. Na s. 131—234 znajduje się *Sobranije morskich słow* — ok. 700 terminów z zakresu konstrukcji, wyposażenia i taktyki różnych okrętów. Przy niektórych terminach Kuszel dał odpowiedniki rosyjskie. Niezależnie od tego słownika na s. 1—3 dał: *Iziasnienije niekotorych gławnych nazwanij, upotrieblajemych w morieplawanii, to jest', czto znacził wojennyj fłot, eskadra i procz*.

1790. W roku tym, drugim roku wydawnictwa Słownika Akademii Rosyjskiej³⁰ ukazało się 3. wydanie pracy Mikołaja Kurganowa: *Bugierowo nowoje soczinienije o nawigacji, sodierzaszczeje teoriju i praktiku sztur-manskogo iskusstwa*. Na s. 461—496 zawiera ona *Słownik tołkowej nauki morieplawania*, obejmujący 225 terminów z zakresu astronawigacji, fi-

²⁶ N. Gubiart: *Matieriały dla russkoj bibliografii*. Wyp. 1, 1878, nr 139.

²⁷ Zob. o nim: S. Wiengierow: *Istoczniki słowaria russkich pisatielej*. T. 3, 1914, s. 345—346; o słowniku: Sokołow, o.c., s. 47—49.

²⁸ Zob.: Sokołow, o.c., s. 49—50.

²⁹ Zob. o nim: Sokołow, o.c., s. 56—57.

³⁰ *Słownik Akademii Rossijskoj*. Cz. 1, 1789, cz. 2, 1790; itd. do cz. 6, 1794. „Słowa w sudoproizwodstwach upotrieblajemyje” — jak to w tym Słowniku określono — opracował w nim T. Malgin.

zyki, praktyki żeglarskiej itd., od wyrazu *azimut* do *szirita miesta przestwija*³¹.

1795. W roku tym ukazał się w Petersburgu pierwszy rosyjski słownik morski samodzielnym wydawnictwem: kpt. floty A. Sziszkowa *Triechjazycznyj morskoy słowar' na anglijskom, francuskom i rossijskom jazykach*. Jest to więc jednocześnie pierwszy rosyjski słownik wielojęzyczny. Według słów autora stanowi „sobranije inostrannykh morskikh słow i rieczey, istolkowannykh i pieriewiediennykh na nasz jazyk”. Część 1. jest słownikiem angielsko-rosyjskim (s. 1—84), część 2. — francusko-rosyjskim (s. 1—70), część 3. — rosyjsko-angielsko-francuskim (s. 1—42). Ta ostatnia zawiera prawie 1000 terminów używanych w 2. poł. XVIII w. w rosyjskim słownictwie morskim³². Sziszkow (1754—1841), późniejszy admirał, jest najpoważniejszym leksykografem pierwszego okresu rozwoju rosyjskiego słownictwa morskiego, autorem poświęcającym się specjalnie tej dziedzinie, a więc nie takim jak jego poprzednicy, którzy zestawiali i objaśniali terminy morskie przy okazji pisanych czy tłumaczonych przez nich książek. Oprócz słownika trójjęzycznego Sziszkow opracował duży słownik definicyjny, o którym niżej.

1816. W sumie w XVIII w. Rosja miała już dziewięć drukowanych słowników morskich, przy czym jeden z nich miał dwa wydania, a dwa słowniki miały po trzy wydania³³. — Dziesiątym jest *Kratkiy słowar' morskim tierminam (Iziasnienije niekotorykh morskikh słow)*, zawarty na s. 300—304 książki pt. *Izjasnienije prinadlezhnostiej k wooruženiju korabla i o pławajuszich sudach po moriach woobszche*, St. Pietiersburg 1816 (na okł. 1817), napisanej przez urzędnika ministerstwa marynarki, Aleksandra Głotkowowa (1779—1825)³⁴. Zawiera ok. 600 terminów z zakresu rodzajów okrętów, konstrukcji okrętu i jego wyposażenia, nawigacji, praktyki żeglarskiej. Nadto na s. 277—289 tej książki autor dał: *Razlicznyje na moriach suda* — objaśnienia 44. nazw obcych rodzajów okrętów. W rękopisie pozostawił Głotkow *Morskoy słowotołkowatiel'*, nad którym pracował ponad 15 lat.

1829. Drugi z kolei słownik XIX w. ukazał się w broszurze *Opisanije znamienitogo i niesłychannogo sraženija mieżdzu rossijskim brigom Mierkuriam i dwumia turieckimi liniejnymi korablami 14 maja 1829 goda [...]* s *obiasnieniem mnogich morskikh tierminow*, Moskwa 1829.

³¹ Pierwsze dwa wydania tej książki Kurganowa, z r. 1764 i 1785 (a także późniejsze, z r. 1802), słownika nie mają.

³² Zob.: Sokołow, o.c., s. 66.

³³ Dziewiąty z kolei słownik, trójjęzyczny słownik Sziszkowa, ukazał się w roku po pierwszym tomie słownika J. H. Rödinga, pierwszego (wg C. Ptaka, o.c., s. 346) słownika morskiego w Niemczech. Inna sprawa, że słownik Rödinga jest dziełem potężnym: t. I (1794 r.) liczy 935 stron, t. II (1796 r.) — 946 stron i zawiera aż 9 języków: niemiecki, holenderski, duński, szwedzki, angielski, francuski, włoski, hiszpański i portugalski.

³⁴ Zob. o nim: Wiengierow, o.c., t. 1, 1900, s. 775.

Owo „objaśnienie” znajduje się na s. 20—31 i obejmuje ok. 60 terminów występujących w broszurze.

1832. w r. 1832 ukazuje się w Petersburgu część 1. podstawowego dzieła A. Sziszkowa (wówczas już admirała), do którego zbierał materiał przez długie lata: *Morskoj słowar', sodzierzaszczij obiasnienije wsiech nazwanij, upotrieblajemych w morskim iskusstwie*, cz. 1: *Słowar' po korablestrojeniju*, s. XVI, 180 (z portretem autora). Zawiera 313 terminów z zakresu konstrukcji i budowy okrętów.

W r. 1835 wyszła część 2. tego słownika: *Słowar' po naukam do morieplawanija odnosiaszczimsia*, s. 462. Zawiera 163 terminy z zakresu astronawigacji, fizyki i kartografii.

Część 3. wyszła w r. 1840 (na rok przed śmiercią sędziwego autora), pt. *Słowar' po artillerii*, s. 282. Zawiera 327 terminów odnoszących się do artylerii okrętowej i nadbrzeżnej.

Z materiałów leksykograficznych pozostawionych przez Sziszkowa wynika, że planował on całość podzielić na pięć słowników, tak aby okrętowcy mieli słownik okrętowy, artylerzyści floty — słownik artyleryjski, a marynarze — trzy słowniki: terminów nauk, z którymi związana jest sztuka nawigacji, słownik wyposażenia okrętowego i słownik żeglugowy. Razem stanowiłyby to — według określenia Sziszkowa — „ogólny słownik morski lub, w pewnym sensie, małą encyklopedię morską”. Z planu tego dwie ostatnie części nie zostały jednak zrealizowane.

W okresie, w którym wydawany był słownik Sziszkowa, wyszły jeszcze dwa inne słowniki morskie: w r. 1832 niewielki definicyjny (niesamodzielny) i w r. 1837 bardzo obszerny angielsko-francusko-rosyjski (samodzielny)³⁵.

LEKSYKOLOGRAFIA POLSKA

Początki polskiego słownictwa morskiego są bardzo późne: przypadają na sam koniec XIX w., przy czym pierwsze dwa słowniki ograniczają się tylko do słownictwa rybacko-żeglarskiego, trzeci z kolei — do skutniczego, z drugiej zaś strony wszystkie te trzy pierwsze słowniki mają znaczenie tylko filologiczno-historyczno-etnograficzne. Ogólniejszy słownik morski, i mający służyć praktyce morskiej, jest jeszcze później: ukazał się dopiero po I wojnie światowej. Ogólna leksykografia ma u nas o wiele dłuższą historię niż serbskochorwacka i rosyjska: sięga przecież lat dwudziestych XVI w.³⁶ i już w okresie XVI—XVIII w.

³⁵ Ogółem od r. 1701 do 1960 w Rosji i ZSRR wydano ok. 130 słowników morskich. Zob.: I. Kaufman: *Tierminologiczeskije słowari — bibliografija*. Moskwa 1961, s. 186—214, 218—219 (rec.: Z. Brocki, „Kwart. Historii Nauki i Techniki” R. 9: 1946, nr 1).

³⁶ Zob.: B. Otwinowska, L. Pszczołowska, J. Puzynina, [Bibliografia słowników do połowy XVIII w.], w: M. R. Mayenowa: *Walka o język w życiu i literaturze sta-*

reprezentowana była przez liczne dzieła³⁷; również z tego okresu mamy też nieco słowników specjalnych³⁸, w XIX w. pojawiają się one liczniej, ale aż do końca ubiegłego stulecia specjalnego słownika morskiego nie mieliśmy. Złożyło się na to szereg przyczyn, ogólnie zresztą znanych z historii Polski na morzu: handlu drogą morską i żeglugi na morzu nie uprawialiśmy, flotę wojenną mieliśmy tylko w niektórych okresach, nie mieliśmy rozbudowanych stocznii okrętowych, ani szkolnictwa morskiego, po rozbiorach naród został całkowicie odsunięty od morza itd. W 1. połowie XIX w. opracowano natomiast kilka słowników zawiera-

ropolskiej. W-wa 1956, s. 49. — Tak jak przy omawianiu leksykografii rosyjskiej (zob. przyp. 18), tak i tu pomijam średniowieczne głosy i mammotrepty (por.: W. Doroszewski: *Z zagadnień leksykografii polskiej*. W-wa 1954, s. 9—10).

³⁷ Zob.: Otwinowska, Pszczołowska, Puzynina, o.c., s. 49—60. — Oczywiście wiele z tych słowników zawiera również terminologię morską, nautologiczną — jak ją nazywa W. A. Drapella, badacz tego słownictwa w naszej dawnej literaturze. Na przykład ze słownika Mączyńskiego Drapella wyekscerpował ok. 2500 wyrazów bliżej lub dalej związanych ze sprawami morskimi. Jeśli się nawet odrzuci wliczone w tę liczbę takie ogólne, nie „z morza” pochodzące wyrazy jak *ćło*, *dtuto*, *wosk*, *żuraw* i podobne (jak w pracy Jurišicia o terminologii morskiej w słowniku Vitezo-vicia; por. wyżej przyp. 4), to i tak pozostanie zaskakująco wielka liczba terminów żeglarskich, szkodliwych, rybackich itp. Część tego materiału Drapella ogłosił w pracy: *Dykcjonarz łacińsko-polski Mączyńskiego. Przegląd materiału nautologicznego*. „Biuletyn Nautologiczny”. R 1, 1958, nr 1/2, s. 18—29; nr 3, s. 18—27; nr 5, s. 18—22; nr 9/10, s. 14—17; nr 11/12, s. 13—18; R. 2, 1959; nr 1/2, s. 9—21, nr 4/6, s. 36—43. Już dawno H. Oesterreicher zwrócił uwagę, że sporo „wyrażeń żeglarskich” jest w dziale polskim słownika Kalepina; zob.: *Nieco o dziale polskim w jedenastojęzycznym słowniku Kalepina z r. 1590*. „Prace Filologiczne”, t. 12, 1927, s. 472 (według Oesterreichera, tamże s. 467, autorem działu polskiego Kalepina był Polak). Słownictwo morskie z naszych starych słowników zob. też w: W. A. Drapella, *Ster: Ze studiów nad kształtowaniem się pojęć morskich. Wiek XV—XX*. Gdańsk 1955 «Prace i Materiały z Zakresu Polskiego Słownictwa Morskiego» pod red. L. Zabrockiego, z. 3; tenże: *Żegluga — nawigacja — nautyka. Ze studiów nad kształtowaniem się...*, cz. 1. *Wiek XVI—XVIII*, Gdańsk 1955 «Pr. i Mat. z Zakresu...» z. 5 (zgodnie z zakresem tematycznym obu tych prac autor podaje ze słowników materiał tylko niektórych działów słownictwa morskiego; nadto z dużych słowników nie korzystał z Daneta: *Słownika franc.-łac.-pol.* 2 t., W-wa 1743—1745).

³⁸ Już z r. 1531 mamy słowniczek (samoistny) wyrazów prawniczych, następnie np. słowniczek w dziele S. Solkiego: *Geometra polski* z r. 1683 (w cyt. wydawnictwie *Walka o język* [...] wzmianka o tym znajduje się w bibliografii wypowiedzi o języku, s. 149; zob. też: Drapella: *Żegluga* [...], s. 163), słownik w dziele *Dalsze poprawione i pomnożone mlyno-budownictwo* [...] z r. 1794, itd.

³⁹ J. Haczewski: *O splawie drzewa, z dodatkiem terminologii orylów, flisów, majtków* [...]. „Sylwan”, t. 11, 1835, z. 1/2; rozdz. 12. tej pracy, mieszczący się w z. 3/4 tegoż tomu, obejmuje 3 słowniki: *Terminologia orylów* (s. 316—377); *Terminologia flisów na galarach* (s. 377—382); *Terminologia majtków na dubasach i berlinkach* (tu dwa słowniczkiki: Na dubasach, s. 382—389; Na berlinkach, s. 389—392). Pracy tej nie notuje R. Lewańskiego: *A Bibliography of Polish Dictionaries*. New York 1959. — W kilka lat później ogłoszony został słownik W. Kozłowskiego, również zawierający terminy flisackie: *Słownik leśny, bartny, bursztyniarski i orylski*, „Sylwan” T. 21: 1845 i odb.: zeszyt 1 [do pu], W-wa 1846. — J. Bartyś w pracy: *Ręko-*

jących terminologię flisacką³⁹, która w niektórych zakresach jest wspólna z terminologią morską⁴⁰.

1899. Pierwszy polski słownik morski⁴¹ ukazał się w t. 6. z r. 1899 „Roczników Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, na s. 173—178, pt. *Wyrazy rybackie i żeglarskie u Kaszubów*⁴². Autorem jego jest ks. Hieronim Gołębiowski (1845—1918), w latach 1872—1887 proboszcz w Jastarni⁴³. W gawędziarskiej formie⁴⁴ objaśnił on 113 wyrazów ka-

piśmienne instrukcje i podręczniki gospodarstwa leśnego z XVIII i pierwszej połowy XIX w. „Kwart. Hist. Kult. Materialnej”, r. 11, 1963, nr 2, s. 393, podaje, że z lat pięćdziesiątych XIX w. pochodzi zbiór Żegoty Paulego pt.: *Wyrazy (terminologia) leśnicza, flisacka, pszczolarska i w części górnicza* (Bibl. Jagiell. rkps nr 5393). — Tradycje tej leksykografii sięgają u nas końca XVI w.: przecież klonowicowski Flis jest nie tylko „wierszowanym baedekerem”, jak go, nieco złośliwie, nazywano, ale także „wierszowanym słownikiem (flisackim)”. — Z tego samego roku, co cyt. wyżej praca Haczewskiego, pochodzi pierwsze rosyjskie opracowanie leksykograficzne słownictwa transportu rzeczno-żeglarskiego: I. Sztukjenbiereg: *Barka w Rosji*, w: A. Pluszar: *Encyklopedyczny leksikon*. T. 4, 1835, s. 337—352; zawiera nazwy różnych rodzajów barek pływających na rzekach Rosji.

⁴⁰ Wspólne są terminy: *brzegowe, burtą, cuma, dobijać, lichtować, pacholek, wręga* (we flis. *wręga // bręga*), *stępka* i szereg innych. Porównanie obu terminologii mogłoby być tematem ciekawej pracy.

⁴¹ Pierwszym Polakiem, który leksykograficznie ujął słownictwo morskie, był słynny orientalista Albert Kazimirski (Biberstein-Kazimirski, 1808—1887), tłumacz m.in. Koranu (na francuski) i autor wydawanych w Paryżu i Berlinie słowników franc.-pol. i pol.-franc. W r. 1860 ukazało się w Paryżu 2. wydanie jego wielkiego *Dictionnaire arabe-français*, uzupełnione słownikiem morskim i wojskowym: ... *avec un vocabulaire des termes de marine et d'art militaire en arabe et en français*. (!).

⁴² Rec.: S. Dobrzycki: „Prace Filologiczne”. R. 6: 1907, s. 366—367.

⁴³ Zob. o nim: A. Bukowski: *Regionalizm kaszubski, Ruch naukowy, literacki i kulturalny*. Poznań 1950, s. 72—73; tamże fot. Gołębiowskiego i, na s. 377, dalsza literatura o nim.

⁴⁴ Dla ilustracji tej formy jeden fragment (adiustacja graficzna moja — Z. B.): „Rybak bieży albo *przed wiatrem*, jeśli wiatr go przed sobą pędzi, albo *przy wietrze*, gdy z boku wieje. Gdy rybak ma wiatr w oczy, *we wiatr* biec trudno, więc trzeba *dać na lawir* [dziś ogólne mor. *lawirować*; dop. Z. B.], to jest płynąć łamaną linią ku celowi. Póki jeszcze rybacy używali *żagli rajowych* (*Raaen* [og. pol. mor. *reja*; wg SWO PIWu: śr.-g.-niem. *rahe*, śr.-d.-niem. *ra(h)a*; dop. Z. B.]), które w tym przypadku przełożyć na drugą stronę wypadało, mówili, że *przekładać* trzeba. Przy przeciwnym, a silnym wietrze rzucają *dragę* (z ang.), [tj.] kotwicę z czterema *ramionami*, albo nawet *kotew*, [tj.] kotwicę większą z dwoma ramionami. Nocą trzymają *bieg* ([tj.] *kurs*) na *blizę* (z ang.), czyli latarnię morską”. — W wiele lat później słowniczek w ten sam sposób opracowany ukazał się w Londynie (b.d., w każdym razie ok. 1944 r.): kmdra Artura Reymana słowniczek „opisowy” pt. *Okrety i statki* (oparty o rozdz. 1. przyjętego w r. 1939 przez Komisję Terminologiczną Morską przy PAU referatu tego autora, pt. *Marynarka wojenna*, zawierającego materiały do zesz. 8. pięcioletniego *Słownika morskiego* Komisji Termin. Mors.; o materiałach tych zob.: „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” 1938/1939 [druk 1945, s. 21]).

szubskich⁴⁵ odnoszących się do rybołówstwa morskiego (z wyłączeniem nazw ryb) i żeglugi rybackiej. — Słownik Gołębiewskiego powstawał przez wiele lat. Już ok. 1880 r. autor miał opracowany zbiór wyrazów rybackich znad morza, który dał F. K. Skoblowi z Krakowa, znanemu wówczas miłośnikowi czystości języka polskiego i autorowi niemiecko-polskiego słownika lekarskiego. Co się z tym zbiorem stało — nie wiadomo (wspomina o tym Gołębiewski na początku swego opracowania). Część materiału z Wyrazów rybackich ks. Gołębiewski opublikował już w r. 1888, w wydanej w Pelplinie książeczce pt. *Obrazki rybackie*, skreślił książkę ongiś rybacki H. G.⁴⁶

1911. W r. 1911, w t. 8 „Prac Filologicznych” (i w odbitce), ukazał się słownik Bolesława Ślaskiego pt. *Słownictwo rybackie i żeglarskie u Kaszubów nadmorskich*, na 78 stronach zawierający prawie 370 haseł⁴⁷. Celem tego opracowania było, wedle słów samego Ślaskiego, językoznawcy-amatora (z zawodu był prawnikiem), autora wielu prac z zakresu słownictwa i etnografii „ludu wodnego”⁴⁸ — zebranie wszystkich wyrazów rybackich i morskich ze słowników kaszubskich: Poblöckiego, Berki (Leona Biskupskiego), Ramułta i Gołębiewskiego⁴⁹ oraz ze słownika Lindego, Karłowicza-Kryńskiego i innych.

1915. Trzeci z kolei nasz słownik morski ma inny charakter, mianowicie jest słownikiem historycznym słownictwa morskiego z XVI w. Chodzi tu o słownik terminów zawartych w rękopiśmiennym *Regestrum aedificationis Galeri*, ważnym, jak się okazało, źródle dla badań historii floty polskiej z czasów Zygmunta Augusta, a jednocześnie ważnym dla badań historii polskiego słownictwa morskiego. Dokument ten opracował filologicznie językoznawca, późniejszy (od r. 1931) przewodniczący Komisji Terminologicznej Morskiej przy Polskiej Akademii Umiejęt-

⁴⁵ Lub „uchodzących za kaszubskie”, jak zauważył L. Roppel w swym: *Prze-głądzie historycznym prac nad polskim słownictwem morskim w latach 1899—1939*. Gdańsk 1955, s. 7 «Pr. i Mat. z Zakresu Polskiego Słownictwa Morskiego», z. 1. Po szczegóły, w odniesieniu do słownika Gołębiewskiego i innych, o których niżej, oraz w odniesieniu do ich autorów, odsyłam do tej pracy. (Wcześniej Roppel ogłosił artykuł na ten sam temat: *Polskie słownictwo morskie. Przegląd prac do roku 1939*. „Jantar”. R. 7, 1949, z.1/2, s. 97—107).

⁴⁶ 2. wyd., pt. *Obrazki rybackie z półwyspu Helu*. Pelplin 1910; 3. wyd. tamże 1927. Tłumaczenie niemieckie: *Bilder aus dem Fischerleben auf der Halbinsel Hela*. Gdańsk 1918.

⁴⁷ Zob. recenzje z tej pracy: A. Kleczkowskiego w „Roczniku Sławistycznym”. T. 5, 1912, s. 209—225 (i odbitka) oraz A. Majkowskiego (pod krypt. Dr M.) w „Gryfie”. R. 4, 1912, nr 4, s. 108—109.

⁴⁸ Prace swe ogłaszał głównie w „Pracach Filologicznych”, „Slavii Occidentalis”, „Zapiskach Tow. Nauk. w Toruniu”, „Ludzie”, „Gryfie”; wydał też kilka książek i broszur.

⁴⁹ G. Poblöcki: *Słownik kaszubski* [...], Chełmno 1887; A. Berka: *Słownik kaszubsko-porównawczy*. „Prace Filologiczne”. R. 3, 1891; S. Ramułt: *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*. Kraków 1892; H. Gołębiewski — jak wyżej.

ności, Adam Kleczkowski⁵⁰. Opracowanie to, pt. Rejestr budowy galeony, zabytek z r. 1572, ukazało się nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie w r. 1915. Słownik znajduje się na s. 117—146, pt. *Terminy techniczne*, stanowiąc ostatni (VIII) rozdział książki; obejmuje 186 terminów, głównie skutniczych⁵¹.

1920. L. Roppel pisze⁵², że Rejestr budowy galeony zamyka pierwszy okres historii polskich prac nad słownictwem morskim⁵³, „prac prowadzonych w Polsce bez dostępu do morza, bez polskiej marynarki, polskich portów i polskiej gospodarki morskiej”. Nie jest to ściśle, bowiem do okresu „Polski bez dostępu do morza” należy jeszcze Mariusza Zaruskiego *Słownik żeglarski*, dołączony do jego książki „Współczesna żegluga morska”, która się ukazała w Wydawnictwie M. Arcta w Warszawie w 1920 r.⁵⁴ (a więc w roku, w którym objęliśmy wybrzeże Bałtyku: 10 II 1920), z przedmową autora datowaną: „W polu, 31 grudnia 1919” (Zaruski był wówczas na wojnie). Oczywiście jest, że słownik powstał wcześniej, kiedy faktycznie nie mieliśmy jeszcze dostępu do morza, nie mieliśmy portów, nie uprawialiśmy żeglugi pod biało-czerwoną banderą, jednym słowem jeszcze nie gospodarowaliśmy na morzu. — Książkę o współczesnej żegludze morskiej, obejmującą również niektóre wiadomości z okrętownictwa, książkę będącą pierwszym oryginalnym popularnym podręcznikiem technicznomorskim, pisał Zaruski w sytuacji zupełnie podobnej do tej, w jakiej się znajdowali autorzy pierwszych rosyjskich podręczników morskich czy tłumacze na język rosyjski podręczników obcych: nie znajdując dostatecznej liczby polskich terminów morskich zmuszony był je tworzyć. W pracy tej autor, były marynarz floty rosyjskiej, przyjął za podstawę — jak pisze w przedmowie do *Współczesnej żeglugi morskiej* — „terminologię holendersko-niemiecką, według której spolszczone wyrazy wprowadzałem tam, gdzie nie można było użyć słów polskich bez narażenia się na zarzut

⁵⁰ Nad polskim słownictwem żeglarskim zaczął pracować już w pierwszych latach bieżącego wieku. Ogłosił z tego zakresu najpierw dwa drobiazgi: *Bocian — księdzem Wojciechem*. „Poradnik Językowy” R. 7, 1907, s. 79—80, i *Wyjaśnienia do „Flisa” Klonowica*, tamże s. 102—103 („Poradnik Językowy”, jak widać, już w pierwszych latach swego istnienia zamieszczał — rzeczy żeglarskie). W roku następnym w kługowskim „Zeitschrift für deutsche Wortforschung” ogłosił: *Aus der polnischen Schiffersprache*.

⁵¹ Terminologii dotyczy też podrozdział pt. *Elementy językowe terminów technicznych*, na s. 77 (w rozdziale pt. *Język [dokumentu]*). Terminy przejrzał M. Zaruski (o którym niżej), zaś całą pracę — K. Nitsch.

⁵² O.c., s. 23.

⁵³ Prace te na początku bieżącego wieku nie ograniczały się tylko do prac leksykograficznych, lecz obejmowały także prace badawcze (Rejestr budowy galeony jest jedną z nich) i normalizacyjne; okres ten zob.: Roppel, o.c., s. 11—14, 18.

⁵⁴ Jest to 3. wydanie. W r. 1902 praca była drukowana w odcinkach w „Naokoło świata”; w r. 1904 połowa jej ukazała się w odbitce książkowej nakładem M. Arcta. W obu tych wydaniach słownika nie zawierała. W książce *Współczesna żegluga morska* z r. 1920 słownik ma własną paginację: s. 1—22.

niepraktyczności lub forsowania dziwacznych neologizmów". Oczywiście ta „holendersko-niemiecka” (czy holendersko-angielsko-niemiecka) terminologia była terminologią rosyjską, było to słownictwo wytworzone w Rosji w czasach Piotra I i późniejsze, tworzone w rosyjskiej marynarce według tych samych wzorów. Oprócz takich terminów Zaruski do swego słownika wprowadził jednak także szereg terminów czysto polskich, jak również przeniósł do niego sporo terminów flisackich. Ogółem jego Słownik żeglarski liczy ok. 1500 haseł-terminów z różnych działów słownictwa morskiego, jest więc w polskiej leksykografii pierwszym słownikiem ogólnomorskim (lecz — zgodnie z tytułem — najwięcej jest w nim terminów żeglarskich, marynarskich). Jest też pierwszym naszym słownikiem morskim przeznaczonym dla potrzeb praktycznych (co już wyżej zazaczyłem).

1921. Wymienić tu należy jeszcze jeden słownik, ze względu na to, że jest to nasz pierwszy słownik morski samodziśny wydawniczo (nie licząc słownika Śląskiego, który się ukazał jako odbitka z czasopisma) i jednocześnie pierwszym dwujęzycznym: Karola Stadtmüllera *Niemiecko-polski słownik okrętowy*, przejrzany przez Komisję Języka Polskiego Akademii Umiejętności w Krakowie, Lwów — Warszawa 1921 (data przedmowy: lipiec 1920), s. 70. Obejmuje ok. 1340 haseł⁵⁵.

LEKSYKOGRAFIA SŁOWEŃSKA

Początki słoweńskiej leksykografii morskiej są zupełnie niedawne: w r. 1961 wydawnictwo „Mladinska knjiga” w Lublanie wydało 282 strony liczącą pracę Janeza Gradišnika, Ernesta Koprivy i Vladimira Nogliča pt. *Pomorska slovenščina*, do której autorzy dołączyli dwa słowniczki nautyczne: słoweńsko-serbskochoorwacko-angielsko-niemiecki i serbskochoorwacko-słoweński.

Zygmunt Brocki

⁵⁵ Inż. Karol Stadtmüller (1880—1942) jest autorem jeszcze kilku innych prac leksykograficznych i szeregu artykułów o polskim słownictwie technicznym, drukowanych w „Języku Polskim”. O jego działalności na polu terminologii narzędzi i czynności rzemieślniczych wspomina M. Padechowicz: *Drogi języka polskiego do warsztatów rzemieślniczych*. „Poradnik Językowy”, 1951, z. 7.

O KILKU NAZWACH ONOMATOPEICZNYCH

W artykule „Dźwięk a znaczenie” Jan Rozwadowski pisał niegdyś: „We wszystkich językach są twory wyrazowe, różniące się wyglądem, a po części jakością swego znaczenia od wyrazów zwykłego, powszechnego typu i już na pierwszy rzut oka robią wrażenie czegoś prostego i pierwotnego”. Do takich tworów wyrazowych zaliczał cytowany autor wyrazy języka dzieciennego, wykrzykniki oraz twory onomatopeiczne.

Obok Rozwadowskiego szerzej onomatopeją zajmował się Wilhelm Wundt, który rozważał ją na tle tzw. dźwięków przyrodzonych (Natur-laute)¹. Onomatopeja jest specyficznym rodzajem obrazów dźwiękowych (Lautbilder). U jej podstaw leży głos naturalny, którego onomatopeja jest naśladownictwem, ale w tym naśladowaniu pośredniczy wrażenie zmysłowe osiągnięte z pomocą organów słuchu. Możemy więc powiedzieć, iż każdy twór onomatopeiczny jest odpowiednikiem wrażeń słuchowych. Rzecz jasna, naśladownictwo dźwiękowe osiągnięte za pomocą organów mowy nie jest nigdy wiernym powtórzeniem głosów naturalnych. Cytowany już Jan Michał Rozwadowski pisał na ten temat: „Wydaje się..., że tu chodzi przecież o naśladowanie słyszanego głosu, dźwięku, hałasu itd. za pomocą najpodobniejszych do nich własnych głosów, czyli że łącznikiem jest głos s ł y s z a n y, podobieństwo akustyczne, i że dopiero wedle tego i dla tego celu dobiera się stosowne ruchy artykulacyjne”. Rozwadowski wymienia jako głosy naśladowcze, czyli onomatopeje takie twory jak: *krakra, miau, hau, be, bu, kuku, bums* itp. oraz od nich urobione wyrazy: *krakać, miauczeć, haukać, bek, beczeć, buczeć, kukać, kukulka* itp. Według Rozwadowskiego poważną rolę w powstawaniu takich tworów odgrywa obok chęci naśladowania zasłyszanego dźwięku, hałasu, stuku, szmeru czy głosu zwierzęcego mimowolne towarzyszenie organizmu zjawiskom tego rodzaju, które przejawia się w wykonywaniu ruchów i gestów, w napięciu mięśni, w skurczu szczęk, w następującym potem rozwarciu i wypływie silnego prądu wydechowego, tak że jako efekt powstaje twór złożony z elementów zwarto-wybuchowego i ustnego. „Ale czy głuchy huk, spowodowany upadkiem jakiegoś ciężaru na ziemię, jest „podobny” jako taki do fonetycznych tworów *buch, bum, bums, bęc* niem.

¹ Wundt W.: *Völkerpsychologie. I. Die Sprache. T. 12, Lipsk 1900.*

puff, bums, franc. pouf itp.?” — zapytywał autor. I ostatecznie konstatawał: „A jednak we wszystkich językach są podobne twory i człowiek nie tylko łatwo, ale i mimowoli dopatruje się w nich „naśladowania” przebiegu obiektywnego, a przynajmniej czegoś pokrewnego między jednym a drugim, czyli tego, co dziś nazywamy symboliką dźwiękową, a starożytni onomatopeją analogiczną”².

Onomatopeja jako podstawa derywacji odgrywa niejaką rolę również w nazewnictwie geograficznym, dając początek niektórym nazwom miejscowym i fizjograficznym. Pragnę w tym artykule omówić kilka nazw onomatopeicznych. Nazwy tego rodzaju wskazują na związane z daną okolicą głosy naturalne, wodne, lub też dochodzące do skutku w wyniku istniejącej szaty roślinnej, poruszanej wiatrem, albo staczania się skał i głazów po urwiskach itp. Co za tym idzie, opisują one przyrodzone właściwości terenowe i tym samym należą do kategorii nazw topograficznych.

REPTY I NAZWY POKREWNE

Miejscowość Repty w pobliżu Tarnowskich Gór, słynna z kopalnictwa rud srebronośnych w średnich wiekach, zapisana jest w źródłach w następujących postaciach: 1201 r. *Reptones*³, 1230 r. *Reptow*⁴, 1240 r. *Repic*⁵, 1241 r. *Repze*⁶, 1247 r. *Reptov*⁷, 1253 r. *Reptav*⁸, 1326 r. *de Rept*⁹, 1470—80 r. *Repti* (2×)¹⁰, 1596 r. *Repty*¹¹, 1804 r. *Repten*¹², 1864 r. *Alt-Repten, Neu-Repten*¹³.

Od nazwy miejscowej utworzono nazwisko *Repta*, pod którym pojawia się w r. 1575 właściciel Knurowa Stefan Repta¹⁴.

² Rozwadowski Jan: *O zjawiskach i rozwoju języka*. Wyd. 2, Kraków 1950. Artykuł „Dźwięk a znaczenie”, s. 99 i n. Por. s. 108, 125, 126, 127.

³ *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 8, cz. 1, s. 66, nr 75.

⁴ L. c., s. 179, nr 354.

⁵ L. c., s. 240, nr 552.

⁶ L. c., s. 254, nr 577.

⁷ L. c., s. 288, nr 648 oraz t. 20, s. 4, nr 14.

⁸ L. c., t. 7, cz. 2, s. 30, nr 839.

⁹ L. c., t. 18, s. 314.

¹⁰ Długosz Jan: *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*. Kraków 1863—1864, t. 2, s. 201.

¹¹ Wojtas Maksymilian: *Akta wizytacji dekanatu bytomskiego i pszczyńskiego*. Katowice 1938. Por. s. 78.

¹² *Roczn. Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Katowice, t. 2, 1930, s. 282.

¹³ Triest F.: *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*. Breslau 1864, s. 343—4.

¹⁴ Koziulek Alojzy: *Knurów i Krywałd*. Kronika na tle historii ziemi gliwickiej. Katowice 1937. Monografie Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku, nr 4, s. 31.

Nazwy pokrewne:

1) *Reptowo* albo *Ropotowo*, uroczysko niedaleko Szczecina, 1179—81 r. *Reptowe*¹⁵.

2) *Rupoty*, wieś w b. pow. nowoaleksandryjskim.

3) *Ruptowa*, wieś w pow. rybnickim.

4) *Ruptawiec*, kolonia w pow. rybnickim.

Z pewną (mniejszą jednak znacznie) dozą prawdopodobieństwa należą tu również nazwy następujące:

1) *Rypa*, strumień, dopływ Broczka w Łomżyńskim.

2) *Rypa*, wzgórze lesiste w pow. kołomyjskim.

3) *Rypianka*, potok w pow. turczańskim.

4) *Rypianka*, wieś w pow. kałuskim na płd. wsch. od Kałusza.

5) *Rypiany*, wieś w pow. turczańskim na płd. wsch. od Turka¹⁶.

6) *Rypin*, miasto powiatowe nad *Rypienicą* l.d., Drwęcy: 1155 *Ripyn*, 1323 *in Rypino...* Circa fl. *Ripennica*, 1345 *rivul qui Rypinnica nuncup.*, *Rypienica*; 1348 *Rippin*; 1515 *Rypienicza*¹⁷.

7) *Rypienica*, rzeczka, dp. Drwęcy, przepływa przez miasto *Rypin*.

8) *Rypinek*, wieś w pow. kaliskim.

9) *Rypna*, potok w pow. bohorodczańskim¹⁸.

10) *Rypalki*, wieś w parafii Strzygi, pow. *rypiński*¹⁹.

11) *Rypna*, wieś w b. pow. proskurowskim.

12) *Rypna*, szczyt w pasmie Czortki w Karpatach Wschodnich.

13) *Rypicze*, wieś w pow. nowogródzkim.

14) *Rypień*, potok i las w b. pow. wyżnicki, dopływ Putyłowki²⁰.

W nazwach tych występuje rdzeń **ryp-* || **rup-* || **ryp-* || **rop-*, który pojawia się w wyrazach pospolitych, oznaczających różne hałasy i głosy przyrodzone, jak ros. *ropot* «szum, szmer», czes. *repot* «szemranie, sarkanie», pol. *rept* «szmer», *reptać* «wygadywać, szmerać», *reptanie*. Oboczne: *rupot*, *rupotać* «bębnąć, rumotać», *rypić* «skrzypnąć, piardnąć» itd. Scs. *рърѣтъ*, *’ърѣтъ* «hałas». Por. w Słowniku gwar polskich: *rup-tup-tup* «głos pukania w okno»²¹. Górnołużyckie: *ropotać* (z wokalizmem -o-). Ze zmianą konsonantyżmu *łopot*, *łopotać* itd.

¹⁵ Kozierowski Stanisław: *Atlas nazw geograficznych słowiańszczyzny zachodniej*. Z. 1. Pomorze Zachodnie. Wyd. 2, Poznań 1945. Por. s. 110.

¹⁶ Por. *Słownik Geograficzny*.

¹⁷ Kozierowski Stanisław: *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*. T. 2, P-Ż i uzup. Poznań 1928. Por. s. 88.

¹⁸ Por. *Słown. Geogr.* Por. ewent. także serbs. *rupa* «jama» z tym samym rdzeniem co w *ry-ć*, rozszerzonym za pomocą formantu -p-.

¹⁹ Kozierowski Stanisław, op. cit., s. 88.

²⁰ Por. *Słown. Geogr.* Nazwy z pniem *ryp-* mogą częściowo należeć do rdzenia *ry-ć*, por. lit. *ranpyti* «kopać», ie **ropa-* «dziura».

²¹ Por. *Słownik etymologiczny* F. Miklosicha, *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza, *Słownik Lindego*, *Słownik Warszawski*, *Słownik Wileński*. Por. Vydra B.: *Česko-polský slovník*. Praha 1958.

PSZCZYNA, PLISA, PLUSSA, PLESZCZANICA ITP.

Etymologia nazwy Pszczyzna jest znana, ale chcę ją tutaj jeszcze raz omówić, gdyż materiał do niej zebrany może m.in. nasunąć pewne uwagi i spostrzeżenia odnośnie chronologii mazurzenia na Śląsku. Oprócz tego warto podsumować dotychczasowe stanowiska w sprawie pochodzenia tej nazwy geograficznej.

A więc Aleksander Brückner związał nazwę *Pszczyzny* z rzeczownikiem **pło*, dop. **plese* «jeziro» i z nazwą miejscowości *Psków* (łac. *Ples-covia*, niem. *Pleskau* wskazują na dawniejszą postać: *Plskov*). W dawnym brzmieniu, dającym się odczytać z dokumentów i innych źródeł, miejscowość nazywała się *Plszczyna*.

Kilkakrotnie pisał o nazwie *Pszczyzny* Ludwik Musioł, wypowiadając się na jej temat w pracach pt. *Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku; Pszczyzna. Monografia historyczna* oraz w artykule „Dawne nazwy miejscowości, ziemi pszczyńskiej”²². Przyjmuje on etymologiczny wywód Brücknera o tyle, iż uznaje związek z rzeczownikiem **pło*, ale podbudowuje twierdzenie tego autora szerszym materiałem porównawczym zaczerpniętym z imiennictwa geograficznego oraz historyczną dokumentacją zebraną z źródeł. Stwierdzając, że nazwa *Pszczyzny* w dawnych dyplomach, kronikach i innych źródłach zapisywana była jako *Pliszczyzna*, *Bliszczyzna* i podobnie, zestawia ją z nazwami *Błyszczywoda* (?), *Bliszczywoda* (może jednak od *błyszczec*, *blyszczec*), wieś w Małopolsce, a także z licznymi nazwami wodnymi i bagiennymi jak *Plisk*, *Pliska*, w których to formacjach onomastycznych tkwi rdzeń **pl̥sk-*, występujący także w obocznych postaciach w czasowniku *pluskać* || *bluzgać*. Przytacza on także zapis z XV wieku pochodzący ze Wschodniej Małopolski, z akt grodzkich i ziemskich: *Johann Gurek de Plesczyn*. „Wszystkie te i podobne brzmienia oznaczały pierwotnie wodę, bagna lub szmery wydawane przy ruchu wody” — konstatuje cytowany autor. — „Plszczyna jest więc dawnym określeniem okolicy obfitej w wody, co zresztą po dziś dzień w całej pełni trzeba przyznać okolicom naszego miasta, wszak całe miasto zbudowano w trzęsawiskach i bagnach”.

Ale chcemy wykazać, że *Pszczyzna* i przepływająca przez nią rzeka *Pszczyńka* są nazwami onomatopeicznymi. Z wyvodu Musioła wynika to zresztą jasno. Wyrazy takie jak: *plusk*, *pluskać* || *bluzgać* itp. polegają na naśladowaniu szmerów wodnych. W Słowniku etymologicznym Bernekera pod hasłem *bl'uzgają*, *bl'uzgati* przytacza autor między innymi pol-

²² Musioł Ludwik: *Pszczyzna. Monografia historyczna*. Katowice 1936. Por. s. 55—7. Tenże: *Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku*. Katowice 1936. Por. s. 41—42. — Tenże: *Dawne nazwy miejscowości ziemi pszczyńskiej*. W: *Księga o Śląsku*. Wydana z okazji jubileuszu 35-lecia istnienia „Znicza”. Pod red. Alojzego Targa. Cieszyn 1929. Por. s. 161.

ski wyraz *bluzg* (s. 65) i dodaje komentarz: *lautnachahmend; älmlich pl'usk* (dźwiękonaśladowcze, podobnie jak *plusk*).

Poniżej podaję zestawienie zebranych zapisów dotyczących Pszczyzny, co jest z dwu względów konieczne: dla uzyskania obrazu zmian fonetycznych, jakie zaszły w rozwoju nazwy oraz jej brzmień i wariantów, jak również celem stwierdzenia, kiedy pojawiają się niewątpliwe zapisy mazurzące, ponieważ Pszczyzna leży w sąsiedztwie wsi, gdzie badania dialektologiczne stwierdzają istnienie tej cechy gwarowej w szerokim zakresie (por. spisany przez Lucjana Malinowskiego tekst gwarowy z Miedznej w Wyborze polskich tekstów gwarowych Kazimierza Nitscha). Jest to metodologicznie bardzo ważne, gdyż nazwa Pszczyzny jest semantycznie nieprzejrzysta i jedynie etymologiczna analiza może ustalić jej znaczenie. Gdyby ta nazwa była przez ludność wymawiana w postaci mazurzącej, zapewne przyjęłaby się i oficjalnie w tej właśnie postaci, gdyż nie ma identycznie brzmiącego wyrazu pospolitego, który by w świadomości językowej domagał się korektury *Plscyna* > *Plščyna*. Także i czeski wariant musiałby nawiązywać do postaci mazurzącej. Podaję zatem zebrany materiał w porządku chronologicznym. Zapisy niewątpliwie niemieckie zestawiam osobno²³. Zapisy mazurzące poprzedzam krzyżykiem (+).

1302 r. *Plisschyr* (końcowe „r” pewnie błędem pisarskim zamiast „n”, późna kopia) Mus. DNM, s. 161.

1326 r. *Plessina* CDSiL 18, s. 315, nr 4586.

1327 r. *Plesna* Mus. DNM, s. 161.

1350 r. *Plesina* Mus. DNM, s. 161.

1360 r. *Plessina* Mus., s. 36.

²³ W zestawieniu materiałów posługuję się skrótami: Mus. DNM. — L. Musioł: *Dawne nazwy miejscowości ziemi pszczyńskiej*.

CDSiL — *Codex diplomaticus Silesie*.

Hus. — L. Musioł: *Materiały do dziejów Wielkich Katowic*. Katowice 1886.

KDP — L. Rzyzewski, A. Muczkowski: *Codex dypl. Poloniae*. Warszawa, I, 1847; II, 1, 1848; 2, 1853, III (wydał J. Bartoszewicz 1858), IV (M. Boniecki, M. Bobowski) 1887.

RPPN — *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Katowice 1929—1936, t. 1—6.

AW — M. Wojtas: *Akta wizytacji dekanatu bytomskiego pszczyńskiego*. Katowice 1938.

Lustig — F. Lustig: *Geschichte der Stadt Myslowitz*. Von... Myslovitz 1867.

Par. Bog — *Archiwum parafii w Bogucicach*. Dokumenty różne.

Mapa — *Mapa Śląska, Czech i Moraw ok. r. 1640* (Estats de la Couronne de Boheme ou sont le Royaume de Boheme le Duxé de Silesie).

W — Jan Wypler: *Beiträge zur Geschichte des altoberschlesischen Rittergeschlechtes der Wypler in der ehemaligen Herrschaft Pleß*. Katowice 1936.

Mus. Pszczyzna — L. Musioł: *Pszczyzna*. Monografia historyczna.

WAP Kat — *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach*. *Akta parafii myślowickiej*. Sygn. Wpł. 33/47. *Dekret collatorum probostwa myślowickiego z 1397 r.* (w kopii z 1652 r. i akta dotyczące dziesięciu fundacji oraz pozwów sądowych z XVI—XVIII wieku).

- 1393 r. *Panstwy Plstinskeho* (odpis z końca XVII w.) Mus., s. 123.
- 1407 r. *Plschina* St. Geogr.
- 1437 r. *Plsscze* (nominativus, czeski zapis) CDSiL, t. 6, s. 59, nr 195.
- 1444 r. *Blsscziina*, Mus. DNM, s. 161.
- 1449 r. *we Blsscziinye* (2×), *vrzednika Blsscziinskhego* KDP, s. 52.
- 1457 r. *Plessnensis, Plesnensi* KDP, s. 87.
- 1464 r. *Blsscziini* CDSiL, t. 6, s. 87, nr 268.
- 1474 r. *Plezina* St. Geogr.
- 1475 r. *Blsstina* Mus. DNM, s. 161.
- 1470—1480 r. *Plysczyna, Plschyna, Plsczyna, Plczyzna* Długosz, Lib. ben.
- 1482 r. *ze Blssczie* (czeski zapis) CDSiL, t. 6, nr 345, *ze Blsscziiny jw.*, nr 346.
- 1483 r. *oblsczynu jw.*, s. 116, nr 350.
- 1517 r. *miasto Blsstinu* RTPN, t. 2, s. 235.
- 1550 r. *na Blstinie* (dok. czes., odpis z r. 1649) Mus., s. 60,
+ XVI w. *Blyscena* (na pieczęcie miasta) Mus. DNM, s. 161.
- 1558 r. *na Blsstinie, panstwi blstinskeho* (odpis z XVII w.) Mus., s. 62.
- 1568 r. *na Blstinie, panstwi blstynskeho* (odpis z r. 1643), jw., s. 64 w mieście *Blsstynie, panem blstinskim, w panstwi blstinskim, panstwi blstinskeho* (odp. z r. 1643, dok. cz.) jw., s. 65, *pan blsstczinsky (!)* na zamku *mem blstinskem* (oryg.) jw. s. 65—66.
- 1596 r. *pan na Blsscziynie jw.*, s. 66, *na Blsscziynie jw.*, s. 68.
- 1597 r. *w Blsscziynie* RTPN t. 6, s. 276.
- + 1598 r. *Decanatus Plscimensis, Civitas Blscina* AW, s. 22, *cum baronatu Plesnensi jw.*, s. 70, + *in Pscima jw.*, s. 97, *decanatus Plscimensis* (2×) jw., + *in Pscima jw.*, s. 101, + *a Pscima jw.*, s. 106, + *in Plscima* (2×) jw., s. 107, + *Bscima jw.*, + *decanatus Plscimensis jw.*, + *in Blscima jw.*, + *Civitas Blscina jw.*, + *in Bscima jw.*, s. 108, + *in Plscina jw.*, + *in Pscina* (4×), *in Plscina jw.*, s. 109, + *in Pscima jw.*, s. 110.
- 1599 r. *w Blsscziynie* (dok. czeski) RTPN, t. 6, s. 277.
- 1600 r. *Pana Psczynskiego* Lustig, s. 346.
- + 1634 r. *na plstynie* Par. Bog. 1 (dok. w j. pol.), + *panftwa plstynkie^o jw.* 1658) Mus., s. 74).
- 1609 r. *na Blsscziynie jw.*, s. 77, *Panstwi Blsscziynskeho, w panstwy Psscziynskem* (j. cz.), Mus., s. 78, + *na Blsstzinie, na Plsstzinie (!)*, (odpis z r. 1659, dok. czes.) Mus., s. 81 *plstinskehe* (kopia z r. 1659), Mus., s. 82.
- 1619 r. *Pszczyneusis, Pszczinensis* AW, s. 9.
- + 1634 r. *na plstynie* Par. Bog. 1 (dok. w j. pol.), + *panftwa plstynkie^o jw.*
- 1637 r. *na zamku Plsscziynskim, do hranicze Psscziynske, hranicza Plsscziynska* (dok. czes. oryg.) Mus., s. 92, *na Blsscziynie jw.*, s. 93.
- ok. 1640 r. *Pjczina* Ples Mapa Śląska, Czech i Moraw.

- 1643 r. na *Peleszynie* (!), W.S. 88 (dok. czes.), miasta *Plsztiny* (j. cz.), Mus., s. 73.
- 1646 r. na *Pfczynie* Par. Bog. 2.
- 1649 r. panstwy *blstinskiego* (dok. czes.) Mus., s. 61, na *Blsstenie* (oryg. jęz. czes. z pol. wstawkami) jw., s. 100.
- 1651 r. *pscinie* KM (Przepis Prawa Panskiego).
- + 1652 r. na *Pszczynie* (oryg., jęz. pol.), Mus., s. 103, państwa *Pszczynskiego* jw.
- 1655 r. miasta *Pszczyny* (2×), Mus. Pszczyna, s. 584, in *Curia Plessana*, jw., s. 587.
- 1664 r. w mieście *Pszczynie*, jw., s. 573, *Pszczyny* (2×), jw., s. 575, + we *Pszczynie* jw., s. 574 (w dok.: *Szafgoc*, za *Rusnice*, *dłużniki*, także, *tenz* — *tenże*, *lancusku* i *śląskie gwaryzmy*: aor. -ch, *Postrzodku*, *strzebrne*).
- 1671 r. Państwa *Pszczynskiego* (2×) RTPN, t. 6, s. 281.
- 1678 r. *Zepsczyny* (dok. czes.) Lustig, s. 198, *napszczynie* jw., na zamku *pszczynskim* jw., do *plstyny* (dok. czes. z polonizmami) jw., s. 199.
- 1680 r. w Państwie *Pszczynskim* (oryg., j. pol.) Mus., s. 115.
- 1685 r. w *pszczynie* RTPN, s. 211.
- 1687 r. do *Pszczyny* Lustig, s. 348.
- ok. 1690 r. miasta *Pszczyny* Mus. Pszczyna, s. 549.
- 1691 r. *Decanatus Plesneufis* WAP.
- 1694 r. w *Pszczynie* Mus., s. 124, miasta *Pszczyny* Mus. Pszczyna, s. 555, miasta *Pssczeny* jw., s. 584.
- 1697 r. Państwa *Pfczinskiego* Par. Bog. 5.
- 1698 r. państwa *Pszczyny* (dok. czes.) z polonizmami) Mus., s. 132.
- 1699 r. w państwie *plstinskim* (oryg. jęz. czes.) jw., s. 133.
- + 1700 r. Miasta *Pszczyny*, przy Mieście *Pszczynie* Mus. Pszczyna, s. 558.
- + 1703 r. *Tkac ze Pszczyny* WAP.
- 1707 r. Miasta *Pszczyny* Lustig, s. 347.
- XVIII w. *Pfczina Plez* P. Schenck, Śląsk w XVIII w. (mapa).
- 1746 r. w *Psczenie* Lustig, s. 203, do *pszczyny* jw., s. 367.
- 1752 r. na *Pszczynie* Mus. Pszczyna, s. 589.
- 1791 r. in *Pszczyna* WAP.
- 1804 r. *Plesna* RTPN, t. 2, s. 284.
- 1830 r. *Pszczyna* (sprich *Pschtschunna*) Kuie III, s. 992.

Polskie i czeskie oraz zlatynizowane warianty zestawilem razem, poniewaz w tekstach czeskich sa liczne polonizmy i nazwa pojawia sie w nich niekiedy wykazujac polskie cechy fonetyczne; w dokumentach polskich zdarza sie, ze jest ona zapisana w postaci zczechizowanej. Ujalem rowniez formy zlatynizowane w tym samym zestawieniu dla zachowania porzadku chronologicznego oraz z uwagi na to, ze pojawiaja sie one w najstarszych zrodlach, kiedy lacina byla jedynym jezykiem piśmiennictwa,

wdzierającym się również w praktyce kancelaryjnej na teren nazewnictwa geograficznego.

Krótko podsumuję rezultaty zestawienia. Zapisy pozwalają odczytać następujące odmianki nazwy:

Postaci niemazurzące

Z rdzeniem **plisk-* : *Pliszczyna* (**plisk* + *ina*), *Pliszczyn* (?).

Z rdzeniem **blisk-* : *Bliszczyna* > *Bliszczena* (?).

Z rdzeniem **pl̥sk-* : *Plszczyna* > *Plszczyzna* > *Plszczena* (po uproszczeniu *Pszczyna* > *Pszczena*, z suf. *-ja* : *Plszcza* (czes. *Plšče*).

Z rdzeniem **bl̥sk-* : *Blszczyna* > *Blszczyzna* > *Blszczena* (z rozszerzeniem samogłoski *y* + *N* > *e* + *N*), z suf. *-ja* : *Blszcza* (czes. *Blšče*).

Postaci mazurzące

Z pniem **pl̥sk-* : *Plscyna* > *Pscyna* || *Plscyna* > *Pscyma* || *Pszczyna* (sic!).

Z pniem **pl̥sk-* : *Blscyna* > *Bscyna* || *Blscyma* > *Bscyma* (z wymianą suf. *-in -im*) → *Pscyna*.

Nie wiadomo, czy umieszczony na pochodzącej z XVI w. pieczęci miejskiej napis *Blyscena*, należy odczytywać *Bliszczena* czy też *Bliscena*. W każdym razie postaci mazurzące pochodzą dopiero z XVI stulecia, najwcześniejsza może na wspomnianej pieczęci, której dokładna data nie jest mi znana, zupełnie pewne natomiast zapisy mazurzące mamy dopiero z akt wizytacji dekanatów pszczyńskiego i bytomskiego, przeprowadzonej w 1598 r. przez kanonika krakowskiego księdza Kazimierskiego. W tych protokołach wizytacyjnych nazwa Pszczyny występuje wyłącznie w postaciach mazurzących. Wcześniejsze zapisy: 1302 r. *Plisschyr* (= *Pliszczyn(a)*), 1407 r. *Plschina* (= *Plszczyna*), 1437 r. *Plsscze* (= *Plszcza*), 1444 r. *Blssczina* (= *Blszczyzna*), 1449 r. *we Blssczinye* itd. przeczą przypuszczeniu o istnieniu już w tym czasie wymowy mazurzącej w tych okolicach. Pomijam oczywiście postaci zlatynizowane, jak np. *Plessina*, które szczególnie często spotkać można w spisach dotyczących kolekty denara Świętego Piotra, tj. świętopietrza. Również czeski wariant nazwy *Plština* || *Blština*, zapisany po raz pierwszy w 1475 r., utworzony został na podstawie polskiej wymowy niemazurzącej, jak tego dowodzi występująca w niej normalna zgodność odpowiedników fonetycznych (por. np. czes. *štkáti* — pol. *szczkać*, czes. *štít* — pol. *szczyt* «tarcza», czes. *stědrý* — pol. *szczodry*, czes. *št'lastliny* — pol. *szczęśliwy* itd.⁴² Czeska postać *Plština*, przyjmowana niekiedy w praktyce kancelaryjnej również w polskich dokumentach i listach, mogła przybierać postać mazurzącą, jak tego dowodzi zapis z 1634 r. pochodzący z dokumentu przecho- wywanego w archiwum probostwa w Bogucicach: *na plstynie*. Z drugiej strony w czeskich źródłach z XVII w. znajdujemy zapisy: *na Belsstzinie*, *panstwj Belsstzinskeho*, *na Blsstzinie*, *na Plsstzinie*, które w każdym

⁴² Por. *Přiručni slovník jazyka českého*. Vydava třetí třída česke akademie věd a umění. Díl V s. -š V Praze 1948—51.

razie dowodzą, że afrykata dźwiękowa *č*, zapisana przez *tz* wymawiana była z mazurzeniem, czyli że utrwalona w tych zapisach nazwa brzmiała *Błścyna* lub *Plścyna*, gdzie mazurzenie pojawia się po uprzednim udźwiękowieniu spółgłoski *s* w grupie *-sč-*: **pl̥sk-ina* > *Plsčyna* > *Plščyna* > *Plścyna*. Wymowa *Pszcyna* utrwalona jest w zapisie z 1700 r. Oba ostatnie fakty dowodzą, że mazurzenie na Śląsku w tym okresie obejmowało przede wszystkim wymowę afrykаты dźwiękowej *c* jako przedniojęzykowego zębowego *c*, co i dziś (szczególnie w okręgu przemysłowym w okolicach Katowic) występuje wyraźnie. Jest to zjawisko podobne do mazurzenia dolnośląskiego, gdzie polskiej spółgłosce dźwiękowej *č* odpowiada *c*: *człowiek* — *clowiek*, *wieczór* — *wjacor* itp., ale gdzie jednak zupełnie nie spotyka się wymowy typu *syja*, *zyto*.

Gdybyśmy teoretycznie chcieli zanalizować omawianą w tym artykule nazwę miejscową, to otrzymalibyśmy następujący przegląd jej rozwoju fonetycznego. Przede wszystkim od pnia **plisk-* (**pl̥sk-* || **blisk-*, **bl̥sk-*) z przyrostkiem *-ina* mogła powstać nazwa *Plisczyna* i jej warianty *Plsčyna*, *Blisczyna* oraz *Blsčyna*. Z różnych przyczyn odmiany typu *Plsčyna*, *Blsčyna* zyskały w zbiorowym życiu języka przewagę nad postaciami zawierającymi w pniu samogłoskę *i*, jak *Plisczyna*, *Blisczyna* i one właśnie stały się ostatecznie decydujące dla zachodzących w obrębie nazwy zmian fonetycznych. Działające w rozwoju języków tendencje fonetyczne, zmierzając do artykulacyjnych uproszczeń, spowodowały przede wszystkim udźwiękowanie całej grupy spółgłoskowej *-sč-* > *-šč-*, tj. wymowę *Plščyna* *Blščyna*, chociaż pierwotna, dawniejsza postać przez długi okres mogła się utrzymywać jako uboczne, coraz rzadziej spotykane brzmienie nazwy. Po wyeliminowaniu z żywego uzusu językowego rzadkich form typu *Blisczyna* *Plisczyna* (z tym elementem wokalicznym co w nazwach *Pliska*, *Pliski*, *Plisa* itp.), które wspierały oboczność dźwięcznego i bezdźwięcznego nagłosu, te same tendencje do artykulacyjnych uproszczeń spowodowały, iż oba warianty, dźwięczny i bezdźwięczny, spłynęły w postaci *Plščyna*, przy czym cała zbitka spółgłoskowa wymawiana była w sposób jednolity, tj. bezdźwięcznie, co po dalszym uproszczeniu doprowadziło do wymowy *Pszcyna*. Jak wspomina L. Musioł, forma bez *l* najwcześniej pojawia się w 1511 r., ale przez cały wiek XVI formy te są nader rzadkie i przewagę zyskują dopiero od połowy XVII stulecia. Istnieją więc przeszło sto lat postaci oboczne z *l*, a nawet z dźwięcznym nagłosem. Teoretyczna analiza może więc tylko wskazać na niewątpliwy kierunek rozwoju fonetycznego, natomiast materiał filologiczny wskazuje, w jaki sposób realizuje się on w żywej twórczości językowej społeczności i środowisk, a mianowicie poprzez długie okresy współistnienia form, obumierania jednych oraz uzyskiwania przewagi przez inne.

Jeśli chodzi o niemiecki wariant nazwy, to materiał historyczny zebrał ze źródeł i zanalizował Ludwik Musioł w cytowanych już artykułach.

Chcę uwagi jego i dane uzupełnić następującym zestawieniem chronologicznym. W pierwszych dokumentach łacińskich jak wiadomo nazwa *Pszczyny* pojawia się w postaci zlatynizowanej: *Plessina*. Prawdopodobnie nawiązują do niej nieco tylko późniejsze niemieckie modyfikacje:

- 1366 r. *Plessen* (DSiL, t. 6, s. 8, nr 35).
 1407 r. *Plessin* KDP, t. 4, s. 21 (dok. niem. oryg.).
 1412 r. *Plessen* jw., s. 26 (dok. niem. oryg.).
 1499 r. *Plesse* Mus. DNM, s. 161.
 1536 r. *Plesse* Mus., s. 56, *Plessa* Mus. DNM, s. 161.
 1537 r. *auf der Pless* Mus., s. 58.
 1561 r. *Plessa* mapa²⁵.
 1613 r. *Plessa, Pleß* Henel²⁶, s. 44.
 XVII w. *Pleßa* Mapa Śląska J. Scultetusa.
 1725 r. *Pleßa* Mapa Śląska z atlasu niem. z 1625 r.
 1660 r. *Herrschaft plesse* RTPN, t. 6, s. 291.
 1666 r. *Pleß* (2 ×) Mus., s. 112 (oryg. niem.).
 1704 r. *Plesse, Pleß* Henel Fib., C. VII, s. 429.
 XVIII w. *Plez* P. Schenek, Śląsk w XVIII w. (mapa).
 1728 r. *Pleßnische* [...] *Gräntze* Mus., s. 145.
 1734 r. *Pleß* Mus., s. 146.

W późniejszych źródłach niemieckich spotykamy już tylko ostatecznie ustalony wariant *Pleß* z zanikiem wygłosowej samogłoski. Dodać możemy, iż na dawnych ziemiach słowiańskich, leżących do 1939 r. w granicach państwa niemieckiego, nazwa *Plesse* występowała częściej, wskutek czego mogła posłużyć jako substytucyjny wzorzec, zgodny z niemieckim systemem głosowym, przy późniejszej germanizacji nazw słowiańskich dalej na wschód wysuniętych osad, miejscowości i obiektów terenowych. Tak np. w pow. gubińskim znana była nazwa miejscowości *Plesse*, obecnie *Plešno*. Wspomnijmy tu również o czeskiej nazwie miejscowej *Plesa* — niem. *Plesse* itd.

Oprócz wspomnianej zniemczonej nazwy miasta *Pszczyny* wystąpił jeszcze inny wariant niemiecki, nawiązujący bezpośrednio do polskiego *Blsćyna* > *Blščyna*. Pojawia się on jednak tylko jeden jedyny raz w zapisie *Belschnitz* pochodzącym z 1464 r.²⁷

Z punktu widzenia ściśle językoznawczego jeszcze jeden wariant nazwy zasługuje na uwagę; utrwalony mianowicie w zapisie: *na Peleszczynie*. Odmianka ta polega na artykulacyjnym wzmocnieniu *l* przez obustronne rozwinięcie elementu wokalicznego tej półsamogłoski, której w ubezdźwięcznionej grupie konsonantycznej *plšč* — groził zanik.

Obecnie chcę zebrać obszerniejszy materiał nazewniczy pokrewny.

²⁵ M. Martin Helwigs: *Erste Landkarte vom Herzogthum Schlesien*.

²⁶ Henel Nicolaus ob Hennenfeld: *Silesiographia renovata*. Wratislaviae — Lipsiae 1704.

²⁷ *Cod. dipl. Sil.* T 6, s. 87, nr 268.

W „Słowniku Geograficznym” występują dość liczne nazwy jak: *Plesa*, *Plesy*, *Plesno*, *Pleski*, które nawiązują do apelatywu stpol. *plō* lub jego pochodnych. Postaci *pleso* i plur. *plesa* oczywiście są wynikiem wyrównań analogicznych zachodzących w obrębie odmiany dawnych tematów rozszerzonych na *-es-*, a więc skutkiem upodobnienia do przypadków zależnych: dop. **plesie* itd.

Przytaczam tu następujące zestawienie tych nazw pokrewnych:

Z wokalizmem *-e-*:

- 1) *Plesy Średnie*, jez. w b. pow. rohaczewskim.
- 2) *Plesy*, wś. w b. pow. bobrzyskim.
- 3) *Pleszczy*, jez. w b. pow. mozyrskim.
- 4) *Pleszczyce*, wś. w b. pow. pińskim i horeckim.
- 5) *Pleszczy*, wś. w b. pow. czerykowskim.
- 6) *Pleszczanka*, folw. w pow. mińskim.
- 7) *Pleszczany*, wś. w b. pow. wilejskim.
- 8) *Pleszczanica*, jez. w b. pow. mozyrskim.

Z wokalizmem *-i-*:

- 1) *Plisa*, rz. w b. pow. borysowskim rozlana w jezioro.
- 2) *Pliska*, rzeczka w b. guberni czerniłowskiej, l. d. Borzny.
- 3) *Pliska*, wś. w b. pow. krzemienieckim.
- 4) *Pliski*, stacja w b. gub. czernikowskiej.
- 5) *Plissa*, rzeczka w b. gub. mohylewskiej.
- 6) *Pliszka*, las w pow. turczańskim.
- 7) *Pliszka*, niem. Pleiske, rzeka jeziorna, p. d. Odry.
- 8) *Pliszki*, szczyt i góra lesista na granicy Tarnawki i Sławska.
- 9) *Pliszcz*, jez. w bagnistej kotlinie Prypeci w b. pow. mozyrskim.
- 10) *Pliszczyn*, wś. i folw. nad rz. Dyską.
- 11) *Pliszka*, góra i las w Karpatach Wschodnich.
- 12) *Pliszka*, potok górski tamże.

Z wokalizmem *-u-*:

- 1) *Pluski*, jez. w pow. olsztyńskim i wś. nad nim.
- 2) *Pluski*, os. w pow. sandomierskim; por. *Pliski*.
- 3) *Pluskocin*, wś.; por. apel. *pluskota* «deszcze».
- 4) *Plusna*, rzeka; por. *Plesna*.
- 5) *Plusno*, rz. wś.; por. *Plesno* (?) wzgl. apel. *plusk-(no)*.
- 6) *Plusa*, rzeka; por. *Plissa*, *Plisa* rz.
- 7) *Plusy*, jezioro i wieś; por. *Plesy* jw.; apel. *plesy* «jeziora».
- 8) *Pluszcze*, wieś; por. *Pliszcz* jez., *Pliszcz* = *Pliszczyna*.
- 9) *Pluszczyn*, jezioro; por. *Pliszczyn* w., *Pleszczyno* w.

W związku z tą liczną grupą nazw wodnych lub też miejscowych obfitujących w wody wymieniam następujące wyrazy pospolite: *pleszczyć* «wodę z płaskiem głośno wylewać albo wodą oblewać»²⁸ *plesk* «pluta,

²⁸ Linde S. B.: *Słownik jęz. pol.*

śnieg z deszczem», *plusk* «słota, ulewa», *pluski* «deszcze», *plusk* «śnieg z deszczem», *plusk* «staw», *pluskota* «deszcze», *pluzgawica* «pluskota, ulewa, deszcze», *plużyca* «niepogoda, słota», *pło* «miejsce na bagnach i trzęsawiskach uważanych często za niezgłębione. Na nim tworzą się mchy, wśród których rosną zórawiny», «głębokie, bezdenne błoto, rodzaj kozucha z ziemi i roślin pływającego na rzęsawiskach, rzęsa, kozuch na powierzchni jezior, stawów, powstały przez zrosniętą roślinność wodną», *plessy* albo morskie oczy «jeziora górskie w Karpatach».

Aleksander Brückner w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” podaje: „Plusk «słota; ogon ryby i bobra» (od płaski),... pluskać, pluchota (ch z sk) i pluskota, pluta (niby skrócone); plucha [...] wokalizacja u obok ie, ia w pleskać, plaskać; wszystko od odgłosu [...]” itd. Jeśli chodzi o wyraz *pło*, to w tymże słowniku czytamy: „*pło*, tylko u Cygańskiego 1584 r. (na czólnie) masz stać przy jakim ple albo przy trzcinie», «dostaniesz trzcionkow (ptak błotny) i na plech», odmieniało się niegdyś: *pło*, **plosa* (jak słowo, słowiosa), jeszcze dawniej **plesie* (jak **słowiesie*) i stąd *plosa* lub *pleso* zastąpiły pierwotny mianownik: *pło*, który i dalej odmieniano: *pło*, *pła* (jak słowo, słowa). *Pło*, *pleso*, *plosa*, nazwa wolnej przestrzeni wodnej (jeziora itp.) zachowały się wyłącznie z odwiecznych nazwach miejscowych, a więc na Rusi Psków z Plsków [...], na Śląsku Plszczyna z Plszcza [...]; u Słowiańców *Pleso* (po niem. Tenchen, tj. Teiche «stawy» [...]. Dziś tylko na Rusi i u Czechów *pleso* «staw, kałuża»”. Tyle Brückner. Ale widzimy, że i w gwarach polskich i w toponimii istnieją znacznie liczniejsze kontynenty tego wyrazu i pokrewnych mu derywatów dźwiękonaśladowczego tworu *pl’-*, *pli-*, niż sądził cytowany autor.

SZOPIENICE, SZEPC, SZEPNICA I NAZWY POKREWNE

Celem moich uwag jest głównie filologiczna i etymologiczna analiza nazwy miejscowości *Szopienice*, którą — jak wskazuje sformułowanie zawarte w tytule rozdziału i co postaram się niżej uzasadnić — łączy wspólne z nazwami *Szepc*, *Szepnica* itp. pochodzenie od prasłowiańskiego rdzenia **šьp-*, oznaczającego głosy ściszone. W języku górnołużyckim znany jest rzeczownik *šep*, dop. *šepa* m. o znaczeniu «Ton des Lispelns, Flüsterns»²⁹, który jest tworem bezsufiksальnym. Należy tu rzecz jasna (już z przyrostkiem *-ьt-* uformowany) rzeczownik *šept*, scs. *šьрѣтъ* i pospolite gwarowe *szeprać* «poruszać się ze szmerem, chrobotać się», *szepielić* «mówić niewyraźnie», *szepłenić* «szeleścić, chrobotać, poświstywać», *szepiolda* «niewyraźnie mówiący», *szepolić*, *szepoła* «szepłeniący» itd.

W „Słowniku gwar polskich” Karłowicza³⁰ odnotowano także apellatyw *szypot* = szum: „Słyszać szypot wody”. Ten sam rzeczownik o zna-

²⁹ Kral Jurij: *Serbsko-němski słownik hornjołužiskeje řeče*. Budyšin 1921.

³⁰ Karłowicz J.: *Słown. gwar pol.* T. 5. Por. też Koz. VII, s. 104.

czeniu raczej abstrakcyjnym przybrał w języku ukraińskim znaczenie konkretne — stał się określeniem terenowego obiektu pozostając na razie wyrazem pospolitym, a jeszcze nie imieniem własnym. Gwarowemu polskiemu *szypot* odpowiadają huculskie: *šypit*, *šypota* m. «rwały, szumiący potok», *šypit* «kamienie, progi w rzece», *šypoty* «kaskady na skałach Czemoszu», *šypot* «wodospad mniejszy»³¹. Dopiero w następnej fazie apelatyw ten staje się *nomen proprium*: spotykamy więc równocześnie huculską nazwę miejscową *Szypit* oraz od tego samego wyrazu jako twór sufiksalny utworzoną nazwę góry: *Szypicka*³². Mamy tu do czynienia z nazwami onomatopeicznymi, a podane przykłady ilustrują kolejne stadia wędrówki znaczenia wyrazu od nazwy głosów naturalnych związanych z danymi obiektami terenowymi, poprzez określenia konkretne samych obiektów, tj. wodospadów, potoków itd., aż do przekształcenia się apelatywu w *nomen loci* — *nomen proprium*.

Dzisiejsze brzemienie nazwy Szopienic na pierwszy rzut oka nasuwa przypuszczenie, że pochodzi ona od wyrazu pospolitego *szopa*, z niem. *Schuppen*, dawne *Schopf*, *Schof*, co Brückner uważał za pożyczkę z XV w.³³. Otóż sam wyraz *szopa* jest z pewnością starszą znacznie pożyczką, gdyż już w XIII wieku pojawia się w zapisach jako nazwa osobowa: w 1251 i 1262 r. znani są na Śląsku Paweł i Zdzisław Szopa, a w 1389 r. w Wielkopolsce Klemens Szopa³⁴. Zanim zapożyczenie to stało się imieniem osobowym, musiało być w użyciu jako wyraz pospolity. Chodzi tu jednak o co innego. Stanisław Rospoud w artykule o nazwie Zabrze zwracał uwagę na metodologiczną niefortunność i zwodniczość rozwiązywania etymologii nazw miejscowych, i w ogóle geograficznych na podstawie ich współczesnego, aktualnego brzmienia. W tych warunkach, tj. bez uwzględnienia historycznego aspektu, łączenie nazwy Szopienic z wyrazem *szopa*, mimo morfologiczne trudności (przyrostki), wydawać by się mogło uzasadnione. Takie też przypuszczenie nasunęło się Konstantemu Damrotowi, autorowi jednego z dawniejszych opracowań o pochodzeniu i znaczeniu toponimii Śląska pt. „Die älteren Ortsnamen Schlesiens, ihre Entstehung Bedeutung”. Uważa on nazwę *Szopienice* za wariant rzeczownika *szopica* (Variante von *szopica*³⁵). Tymczasem jest to nazwa onomatopeiczna, a pierwotnie brzmiała ona *Szepieńce*, do czego najbliższymi odpowiednikami są wykazane w „Słowniku Geo-

³¹ Hrabec S.: *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*. Kraków 1950, s. 50.

³² Hrabec S., l.c., s. 192.

³³ Brückner A.: SEJP, s. 551.

³⁴ *Regesten zur schlesischen Geschichte*. II, nr 749, 1140. Por. tez. Kozierowski St.: *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*. T. 1, s. 355.

³⁵ Damrot K.: *Die älteren Ortsnamen Schlesiens, ihre Entstehung und Bedeutung*. Beuthen 1896. Por. s. 136.

graficznym" nazwy miejscowe *Szypieńce*, *Szypińce* oraz pokrewne o rdzeniu šyp- || šip-.

Chcę omawianą nazwę miejscową zilustrować, podobnie jak nazwę Pszczyzny, całym przeze mnie zebrany materiał z przeglądanych źródeł (publikowanych i archiwalnych), ponieważ Szopienice — jako położone w dawnych ziemiach pszczyńsko-bytomskich — leżą na obszarze, gdzie występuje mazurzenie. W jakim stopniu i kiedy wspomniane zjawisko gwarowe wpłynęło na losy nazwy?

Oto materiał zestawiony w porządku chronologicznym według dat dokumentów. W wypadkach, gdy mamy do czynienia z zapisem pochodzącym nie z dokumentu oryginalnego, lecz z późniejszej kopii, podaję także w nawiasie datę kopiowania³⁶.

1360 r. *Schepyencze* (oryg.) Kud. (kopia fotograficzna dok.).

1397 r. *in Szepienicz* (kopia z 1596 r.) Mus., s. 39, *Szepieniecz* jw., s. 40, + *in Sepieniecz* jw., s. 41, *Szepieniecz* jw., s. 42, *Szopieniecz* jw., s. 45.

1397 r. *Szopomiecz* (!) (kopia niedbała z 1652 r.) WAP Kat., *Szepemiec* (!) jw. (2 ×), *Szepemiecz* jw., *in Szepemiecz* jw., *de Szepemiecz* jw.

1470—80 r. *Szyepyeniec* Długosz., t. 2, s. 204, *Szepenicza* (!) jw., s. 205.

1474 r. *Skopeniczny* (czes. dok.) (!) Mus., s. 51, CDSit, t. 6, s. 97.

1536 r. *Schopienicze* (dok. niem., oryg. konc.) Mus., s. 55.

1537 r. *Schopienicze* (dok. niem.) jw., s. 58.

1542 r. *Sczepenicze* (2 ×) (!) WAP Kat., *Sczepjenicze* Mus., s. 171.

1552 r. *Szepiennice* (!) (kopia z 1623 r.) WAP Kat., *Shepienicze* (kopia ok. 1700 r.) jw. (także Mus., s. 171).

+ ok. 1590 r. *Sopienice* (!) Lustig, s. 62.

1598 r. *Szopienice* A. W., s. 93, *Siepienica* (!) jw., s. 92, + *od drogi sopienskiej aze do stawu* KM, k. 36.

1640 r. *Schoppinitzer* Hammer Mus., s. 173.

+ 1651 r. *Sopiniec* KM (Przepis Prawa Panskiego).

³⁶ Podaję objaśnienie skrótów poza już przytoczonymi jako źródła do nazwy Pszczyzny:

Kud — J. Kudera: *Historia parafii myśłowickiej*. Myśłowice 1934. (Dokument księcia Mikołaja Opaczko-Raciborskiego w odbitce fotograficznej. Por. też. Roczn. Tow. Przyj. Nauk na Śląsku. T. 6, s. 428, gdzie jednak zapis z 1360 r. podany jest błędnie jako *Schepyenicze*).

KM — *Księga protokółów miasta Myśłowic z końca XVI wieku i z wieku XVII* przechowywana w Archiwum Miejskim w Myśłowicach.

PSiL Op — Mapa: *Principatus Silesiae Opoliensis* z r. 1736 w atlasie Śląska z XVII wieku przechowywanym w Archiwum Miejskim w Myśłowicach.

Zim — Zimmermann F. A.: *Beytrage zur Beschr. von Schlesien*. T. 1—13, Brieg 1783—1796.

Knie — Knie J. G., Melcher J. M. L.: *Geographische Beschreibung von Schlesien preußischen Antheils, der Grafschaft Glatz und der preußischen Markgrafschaft Ober-Lausitz*. Abt. III: *Alphabetisch, — tropographisch — Statistische Uebersicht aller größern und kleinern Orte der Provinz Schlesien*. Breslau 1830.

- 1676 r. ze szopienicz (!) Lustig, s. 362, na szopienicze jw., na szopienicze do pieloga jw., kacmarzowi na szopieniczach jw.
- 1680 r. kuznici Szopienskiej Mus., s. 115.
- 1698 r. Szopienicach Mus., s. 126, na... Ssopieniczi (dok. czes., oryg.) jw., s. 130.
- 1699 r. na... Schopieniczach jw., s. 133.
- 1708 r. Kuznica Szopińska jw., s. 185, Huty Schopiensky (!) jw., Na Szopienicach jw., s. 186.
- 1736 r. Schopienitz mapa Śląska PSiL Op.
- 1737 r. Schopienitz (dok. niem. oryg.) Mus., s. 152.
- 1783 r. Schopienitz Zim. 2, s. 118.
- 1793 r. Schopienitz Zim. 13, s. 196.
- ok. 1800 r. Od Gromady Szopienski (! dial.) WAP Kat., z dworu Szopienitz jw., Szopienitz jw.
- 1809 r. Szopienitz (dok. niem.) Lustig, s. 435.
- 1830 r. Schopieniec (.) Knie III, s. 697, Schopinitz jw.

Co wynika z powyższego zestawienia?

Najpierw muszę dodać kilka uwag o wartości poszczególnych zapisów. Pierwsza notatka z 1360 r. pochodzi z oryginalnego dokumentu księcia Mikołaja Opawsko-Raciborskiego i została w odbitce fotograficznej, dosyć wyraźnej i czytelnej, opublikowana przez Jana Kudera w jego „Historii parafii myśłowickiej”. Natomiast następne zapisy z 1397 r. znajdują się w dokumencie, który zawiera rozstrzygnięcie sądu biskupa krakowskiego w sprawie sporu o kolaturę probostwa w Myśłowicach. Oryginał tego dokumentu nie jest znany, natomiast istnieją przynajmniej dwie jego kopie, jedna z 1596 r. zamieszczona przez Ludwika Musioła w jego „Materiałach do dziejów Wielkich Katowic”, druga natomiast z 1652 r., nie opublikowana, przechowywana jest w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach, w aktach dotyczących dziesięciu parafii myśłowickich. Oba odpisy, stosunkowo późne, pozostawiają w zakresie pisowni nazw wiele do życzenia, szczególnie drugi, późniejszy, jest bardzo niedbały. Prawdopodobnie też kopie te nie były sporządzane na podstawie oryginału, lecz jakichś innych odpisów. Ogółem jednak w zestawieniu z autentycznym zapisem z 1360 r. i zapisami Długosza wskazują one, że nazwa ta brzmiała pierwotnie *Szepieńce*, lub w liczbie pojedynczej *Szepiniec*, skąd sporadycznie i ad hoc pojawiać się mogły także wtórne formy *Szepienica*, *Szepienice*, *Siepienica*, a nawet — przez asocjacje z wyrazem *szczepić* — *Szczepienice*.

Po wtórne jasnym jest, że od samego początku omawiana nazwa w ogóle nie występowała w postaci mazurzącej. Gdyby tak było, nigdy nie mogłaby ulec adidencji do szopy. Takie zapisy *Schepyencze*, *Szepieniecz*, *Szyepyeniecz*, *Skopeniczy*, *Schopienicze*, *Shepienicze* nie pozostawiają wątpliwości, że w nagłosie występowała wyłącznie spółgłoska szczelinowa dźwięczna bezdźwięczna *š*-. Na to samo wskazuje niemiecka

odmiana nazwy *Schoppinitz*, która kontynuuje bezpośrednio wcześniejszą polską odmianę *Szopienice*, znaną już w drugiej połowie XV wieku i po raz pierwszy pojawiającą się w czeskim dokumencie z 1474 r. w postaci *Skopeniczy*, gdzie grupa literowa *sk-* występuje przypadkowo przez błędne skojarzenie nazwy z apelatywem *Skop* «baran trzebiony». Wskutek tego nazwa *Szopienice*, już wówczas widać spotykana, przekształciła się w formę „służebną” *Skopienicy* zamiast właściwszej chyba w takim wypadku odmianki **Skopnicy*. Ani jednak ten czeski wariant, ani niemiecki nie mogą wywodzić się od mazurzącej formy **Sepieńce* bądź **Sepieniec*, które należałoby chyba przyjąć, gdyby wymowa *syja, zyto, cas < šyja, žyto, čas* panowała na tym obszarze w wiekach XIII—XV, a nawet w pierwszej połowie XVI wieku. Najwyżej niemiecki wariant musiałby brzmieć **Zeppinitz*, a jeśli już z *-o-*, to **Zoppinitz*, gdyż nagłosowe, w języku niemieckim nie istniejące, *s-* przed samogłoską i przed *-w-*. Niemcy zmieniali w nazwach na *c-*, jak np. *Sulechów > Züllichau* bądź *Swóz > Zwoos*, później także na *z-*, jak *Sucha > Suchau* obok *Sucha > Zauche* itd.

Wspomniałem poprzednio, że nazwa *Szepieńce, Szepieniec* w postaci mazurzącej, tj. w brzmieniu **Sepieńce, *Sepieniec* nie mogłaby ulec adideacji do apelatywu szopa. Można ostatecznie przyjąć, że kontaminacja form mazurzących **Sepieńce* \checkmark *sopa* dała w rezultacie postać **Sopien(i)ce*, ale dokumentacja źródłowa przeczy w ogóle istnieniu takich form przed drugą połową XVI w. W zebranych materiale mamy 3 pewne przykłady mazurzenia, w tym 2 z końca XVI stulecia oraz jeden z wieku XVII: z 1590 r. zapis *Sopienice*, z 1598 r. *od drogi sopiejskiej aze do stawu* i z 1651 r. *Sopieniec*. Zapis z 1397 r. *in Sepieniecz* należy w tym wypadku odrzucić, gdyż pochodzi on z kopii z 1596 r.; bardzo niedokładnej, i w dodatku sporządzanej w Krakowie.

Nasuwa się pytanie, jakie są powody tego faktu, że w stosunkowo dość obfitym materiale dotyczącym nazwy *Szopienic* mimo wszystkich trudności ortografii średniowiecznej, nie odróżniającej przez długi czas szeregów *cz, ż, sz* || *c, z, s*, zaledwie trzy późne, bo z końca XVI wieku i z XVII pochodzące zapisy wskazują na wymowę mazurzącą, podczas gdy wszystkie inne — z wyjątkiem jednego wątpliwego przykładu — na pewno dowodzą wymowy niemazurzącej w wieku XIV, XV i — jeśli chodzi o konkretny wyraz — niemal w całym XVI stuleciu. Odpowiedź na to pytanie może być dwojaka: albo wpływ poprawniejszej wymowy niemazurzącej doprowadził już w XIV w. do odmazurzenia nazwy **Sepieńce > Szepieńce*, tak że późne dojście do głosu w piśmie postaci typu *Sopienice* było wynikiem osłabienia normy poprawnościowej, albo też na odwrót mazurzenie w ziemi bytomsko-pszczyńskiej pojawia się dopiero w XVI wieku, gdy poczucie poprawności językowej było silne i nie zezwalało na zbyt częste odchodze-

nie od normy językowej w praktyce kancelaryjnej. Niewątpliwie druga odpowiedź jest znacznie prawdopodobniejsza.

W ogóle odmazurzenie nazwy miejscowej pod wpływem uświadomionej normy językowej, lub wzoru uważanego za godny naśladowania, jest możliwe wówczas, gdy istnieje wyraźne poczucie jej związku z odpowiednim, często używanym i powszechnie znanym, wyrazem pospolitym albo jakimś innym ogólnie wiadomym imieniem własnym, a więc np. inną, identycznie brzmiącą nazwą miejscową, występującą jednak w postaci nie mazurzącej. Np., gdy ktoś wymawia nazwę *Skarbosow*, to jej odmazurzenie nie nastrecza trudności, ponieważ istnieją liczne nazwy miejscowości, jak *Skarboszewo*, *Skarboszyce*, *Skarboszewice* itd., kojarzące się z imieniem czy nazwiskiem *Skarbosz*, dość znanym, a zacierającym częsty w nazwach osobowych element morfologiczny *-š*, który występuje w zakończeniu różnych imion własnych, jak *Radosz*, *Makosz*, *Miłosz*, *Długosz* itd. Odmazurzenie nazw *Caple*, *Cajki* jest sprawą prostą, gdyż od razu można rozpoznać, iż nawiązują one do nazw ptaków: *czapli* i *czajki*. Ale do czego nawiązuje nazwa **Sepieńce* bądź **Sepieniec*? Że do rdzenia ps. **šьp-*, to może zbadać i ustalić rozporządzający naukowym aparatem filologicznym etymolog, ale dla laika nie oznacza ona nic więcej niż nazwę określonej wsi czy osady, ponieważ wyraz pospolity **szepieniec* «las czy łąn szemrzący» dawno wyszedł z użycia, a może nawet nigdy nie był powszechnie znany. Dla laika, a nawet dla obeznanego z przedmiotem onomasty, ale nie dysponującego materiałem zebrany z źródeł historycznych nazwy te skojarzą się najprędzej z rzeczownikami *sep*, *syp*, *sepna*, oznaczającymi ziarno lub daninę z rzeczy sypkich, przymiotnikiem *sepny* i czasownikiem *sypać* oraz nazwami *Sepno*, *Sepienko*, itp. Trudno zatem przypuścić, aby w XIV wieku odmazurzono nazwę **Sepieńce* pod wpływem istniejącej wówczas normy językowej, czy wzoru poprawnościowego, na zanotowane w 1360 r. *Szepieńce* lub *Szepieniec*, które następnie w tej postaci skrupulatnie notowano, aż do czasu gdy nazwa ostatecznie przez asocjację do *szopy* przybrała postać *Szopienice*, ukazującą się pod koniec XVI wieku w formie gwarowej jako *Sopienice*. Natomiast wniosek, że wymowa typu *septać*, *zyto*, *wiecor* dopiero na jakieś kilkadziesiąt lat przed pojawieniem się tych i podobnych form nazewniczych zaczęła się szerzyć w tej części Śląska, a w okolicy Szopienic i Pszczyna dotarła dopiero być może w drugiej połowie tego stulecia lub niewiele wcześniej, leży najbliżej.

Do pokrewnych nazw onomatopeicznych, należą między innymi:

Nazwy utworzone od pnia **šьp-*:

1) *Šepc*, *Běły a. Čarny* «der Flüsterfluss, von šepťas, flüstern», rz. na Górnych Łużycach³⁷.

³⁷ Muka A.: *Serbske svojźbne a městnostne měña Dolneje Łužyce*. Praga 1828.

2) *Szepce*, pustk. i łk. par. Czarnożyły pow. Wieluński. Koz. VII, s. 172³⁸.

3) *Sepce*, dawniej *Szepce*, strumień niegdyś w zlewie Oleśnicy na Czarnożyłach, później las i Karczma na Chojnach, pow. wieluński. Koz. VII, s. 98 i s. 383 oraz SO VII, s. 183³⁹.

4) *Szepnica*, wieś w par. Lubrzyna w dekanacie Dębice w archidiakonacie sądeckim. 1470—80 r.: *Schepnycza*, *Sepnycza* Długosz: Lib. ben II, s. 295 i 297. Dziś *Sepnica*, por. Słown. Geogr. T. 10.

5) *Zasepnica* (?), część miasteczka Suchej w pow. żywieckim Słown. Geogr. 14, s. 439.

6) *Zasepnica* (?) albo Czarna, rz. prawy dopływ Stryszawki, lew. dp. Skawy w pow. żywieckim. Słown. Geogr. 14, s. 439.

7) *Szepiele*, okolica w b. pow. nowoaleksandrowskim, qui. Abele Słown. Geogr. T. 15, s. 642.

Nazwy utworzone od pnia *šip-:

1) *Szypot*, wś., pow. radowiecki wśród Karpat bukowińskich, nad Suczawą i Seretem. Słown. Geogr. T. 12, s. 124.

2) *Szypiele*, zaść. w b. pow. bobrujskim. Sł. Geogr. Jw.

3) *Szypilski* albo *Szypielski*, potok, bierze początek w pow. droho-byckim, następnie na obszarze Dołhołuki przyjmuje potoki Glinny i Kamienny, wchodzi do Selanki z lewego brzegu na obszarze Monasterca w b. pow. stryjskim. Jw.

4) *Szypińce*, niegdyś sioło, we wschodniej części b. pow. krzemienieckiego, między miasteczkami Rachmanowem i Jampolem, w okolicy Borku, Ludwiszcz i Podłużeczna. Jw.

5) *Szypieńce*, wś. w b. pow. kaczmańskim, st. kol. Czerniowa. Słown. Geogr. T. 12, s. 124.

6) *Szypienica*, miasto w Mołdawii w pobliżu Chocimia.

O pniu *šip- czytamy w słowniku etymologicznym Brücknera co następuje: „Szyp, o głosie syczącym, świszczącym; ruś. szip, szipiet' o syku gęsi; słowien. szip. «piszczałka», stąd węg. sipos (tj. sziposz), co do nas z piechotą węgierską Batorego przyszło; częste w 17 wieku: «nie możesz szyposzem, bądź dudą», «niedźwiedzie łańcować będą po szyposzach»”. Do tej informacji Aleksandra Brücknera dodajmy jeszcze za Słownikiem Geograficznym, że istnieje również nazwa miejscowości Szyposze w byłej ziemi bielskiej. Ale to już sprawa marginesowa.

Eugeniusz Moško

³⁸ Kozierowski Stanisław: *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*. T. 2, P-Ż i uzup. Poznań 1928.

³⁹ Tenże. *Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego między Obrą i Odrą a Wartą i Bobrem w świetle nazw geograficznych*. St. Occid. VII, 1928.

UWAGI O ZNACZENIACH WYRAŻEŃ PRAWNICZYCH

Powszechnie wiadomo, że liczne wyrażenia prawnicze odbiegają pod względem swego znaczenia od wyrażen używanych w języku potocznym. Nie należy jednak oskarżać prawników o niedbałość pod tym względem. Istotna bowiem przyczyna omawianego zjawiska polega na tym, że określenia prawnicze nie spełniają funkcji opisowych definicji naukowych, odzwierciedlających przebieg zjawisk w otaczającym nas świecie, lecz mają charakter normatywny, tzn. wskazują, do których zdarzeń należy stosować grupy przepisów, posługujących się danym wyrażeniem. Ponieważ z różnych względów społecznych nie zawsze można zastosować pewne przepisy prawne do wszystkich wypadków, określanych wyrażeniem potocznym, przeto prawnicy zmuszeni są często znaczenie swojego wyrażenia zawęzić w stosunku do powszechnie używanego lub też przeciwnie — rozszerzyć go w niektórych kierunkach. Stąd powstaje omawiana w niniejszym artykule rozbieżność pojęć. Omawianą sytuację komplikuje ponadto okoliczność, że podobnie jak w zakresie innych nauk, czy też jak się to dzieje również w języku potocznym, niektóre wyrażenia prawnicze są używane w kilku znaczeniach. Zjawisko to da się z kolei wytłumaczyć ubóstwem każdego języka, którego liczba słów, czy określeń, nie wystarcza do oddania przeogromnego mnóstwa pojęć, już istniejących, a także tworzących się w społeczeństwie z dnia na dzień. Spotykając się zatem z wyrażeniami prawniczymi, trzeba mieć na uwadze powyższe dwie ich charakterystyczne właściwości, tj. częstą odmiennosć treści od wyrażen potocznych oraz ich wieloznaczność.

Tak więc na wstępie samo określenie *prawo* używane jest w przynajmniej trzech znaczeniach, a mianowicie:

1) w znaczeniu, przez które należy rozumieć sformułowany przez naukę i empirycznie sprawdzalny opis związków zachodzących pomiędzy zjawiskami występującymi w świecie, który wyjaśnia ich powiązania przyczynowo-skutkowe. W tym też znaczeniu mówimy np. o prawie Kopernika, Newtona i innych.

Prawnicy posługując się wyrażeniem *prawo* mają natomiast na myśli przede wszystkim:

2) prawo w tzw. znaczeniu przedmiotowym, przez co rozumie się całość reguł, czyli norm postępowania ludzkiego, uznanych i chronionych przez

państwo. Mówi się więc np. o prawie cywilnym, karnym, polskim, francuskim itd.

Temu znaczeniu prawa prawnicy przeciwstawiają z kolei:

3) prawo w tzw. znaczeniu podmiotowym, które oznacza możliwość określonego zachowania się lub możliwość domagania się określonego zachowania od pewnej osoby, wynikającą z norm prawa przedmiotowego. W tym znaczeniu używamy słowa „prawo” wówczas, gdy mamy na myśli takie powiedzenia, jak np.: „mam prawo do urlopu”, „milicjant miał prawo wylegitymować go” itp.

A oto krótkie zestawienie najczęściej spotykanych wyrażen prawnych, których znaczenie bądź odbiega od znaczenia potocznego, bądź zmienia się w różnych wypadkach.

B a n k n o t: 1) papierowy znak pieniężny wymienialny na złoto; 2) w znaczeniu niewłaściwym każdy papierowy znak pieniężny, a więc także tzw. pieniądz papierowy nie wymienialny na złoto.

D e w i z a: 1) dokument płatny za granicą (np. weksel lub czek płatny za granicą); 2) każdy zagraniczny środek płatniczy, a więc także waluta obca.

E k s p e d y c j a: 1) umowa, której główną treścią jest obowiązek zawarcia przez ekspedytora umów z przewoźnikiem. Ekspedytor ma więc przede wszystkim obowiązek wyszukania przewoźnika. Ma to znaczenie przede wszystkim przy przewozie międzynarodowym, zwłaszcza jeżeli dokonywany jest przy użyciu różnych środków transportowych (np. przewóz morski, a potem kolejowy lub samochodem; 2) całość czynności łączących się z wysyłką i przewozem towarów. Równoznacznym wyrażeniem z „ekspedycja” jest określenie „spedycja”.

N a j e m: 1) umowa o odpłatne używanie rzeczy będącej własnością najemcy. W znaczeniu niewłaściwym także: 2) umowa o pracę lub o inne świadczenie usług (tzw. najem pracy lub usług), albo też: 3) dzierżawa, tj. umowa o odpłatne używanie rzeczy, połączone jednak z czerpaniem z niej pożytków (np. zbieraniem plonów lub tp.).

P o s i a d a n i e: 1) faktyczne korzystanie z rzeczy w granicach prawa własności lub innego prawa rzeczowego. Posiadaczem rzeczy jest zazwyczaj jej właściciel. Może nim być również złodziej, który przecież po to ją ukradł, aby korzystać z niej jak właściciel. Jest on jednak posiadaczem nieprawnym. 2) W znaczeniu niewłaściwym mówi się również o posiadaniu nazwiska, praw autorskich itp., choć z praw tych nie można korzystać, tak jak z rzeczy.

P o ż y c z k a: 1) umowa o przejęcie na własność cudzej rzeczy ruchomej (np. pieniędzy, zboża siewnego) i zwrócenie wierzycielowi nie tej samej rzeczy, tylko takiej samej; 2) w znaczeniu potocznym, a niewłaściwym — także użyczenie, tj. umowa o bezpłatne używanie rzeczy ruchomej i zwrot tej samej rzeczy.

Przedstawicielstwo: 1) uprawnienie do dokonywania czynności prawnych w cudzym imieniu. W tym znaczeniu przedstawicielami są rodzice, opiekunowie, pełnomocnicy itp.; 2) instytucja upoważniona do dokonywania czynności prawnych w cudzym imieniu, np. ambasada, przedstawicielstwo handlowe.

Przewóz: 1) w znaczeniu technicznym oznacza przemieszczanie osób lub rzeczy, 2) w znaczeniu prawnym oznacza natomiast tylko wówczas przemieszczanie rzeczy, gdy rzecz powierzona jest obcemu przewoźnikowi do przewozu, gdyż tam tylko zachodzi swoisty stosunek prawny pomiędzy wysyłającym a przewoźnikiem normowany prawem przewozowym. *Przewóz osób* w znaczeniu prawnym także musi się odbywać przy użyciu cudzych środków przewozowych, znajdujących się pod kierownictwem obcego przewoźnika, jako że przejazd przy użyciu własnych środków przewozowych nie wywołuje żadnych charakterystycznych stosunków prawnych.

Rachunek: 1) zestawienie należności za świadczone rzeczy lub usługi (np. rachunek od krawca); 2) prowadzone w szczególnej formie zestawienie wzajemnych świadczeń dwóch stron (np. rachunek bankowy).

Rzecz: 1) ograniczona część natury, która może być poddana władzy człowieka i stanowi samoistne dobro gospodarcze; 2) w znaczeniu nieprawniczym słowo to ma różne znaczenia.

Spółka: 1) umowa o wspólne dążenie do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego; 2) w znaczeniu niewłaściwym także współwłasność, która może przecież powstać nawet wbrew życzeniu współwłaścicieli na drodze spadkobrania, a która może nie mieć na celu żadnego działania (pn. współwłasność domu).

Termin: 1) okres czasu (np. termin trzymiesięczny); 2) zdarzenie przyszłe i pewne, od którego uzależniona jest skuteczność czynności prawnej (np. w chwili twojej śmierci otrzyma twoja rodzina sumę ubezpieczeniową); 3) szkolenie ucznia rzemieślniczego (terminatora).

Ustawa: 1) akt normatywny uchwalony i ogłoszony pod nazwą ustawy przez parlament; 2) w znaczeniu niewłaściwym każdy akt normatywny, a więc także rozporządzenie itp.

Waluta: 1) obcy znak pieniężny (np. banknot dolarowy); 2) zdolność zwalniania od zobowiązań przyznana przez państwo pewnym znakom pieniężnym (np. własne banknoty w niektórych państwach pozbawione były dawniej waluty, gdyż cechę waluty miały sobie przyznane tylko monety złote); 3) termin, od którego liczy się odsetki (np. waluta 5 października br.).

Warunek: 1) zdarzenie przyszłe i niepewne, od którego uzależniona jest skuteczność czynności prawnej (np. podaruję ci pod warunkiem, że zdasz egzamin); 2) w znaczeniu niewłaściwym przez słowo warunki rozumie się także inne postanowienia umowy (np. umowę zawarto z tym warunkiem, że cena płatna jest gotówką).

Zlecenie: 1) umowa o wykonanie czynności, nie wynikającej ze stosunku służbowego, w której przyjmujący zlecenie nie bierze na siebie, poza obowiązkiem staranności, rękojmi za rezultat tej czynności (np. umowa zawarta z adwokatem o prowadzenie procesu); 2) w znaczeniu niewłaściwym jednostronne zamówienie (daliśmy mu zlecenie), a także 3) polecenie służbowe (dałem pracownikowi zlecenie); 4) poza tym słowa zlecenie używa się także w innych zwrotach, jak np. „prace zleczone” (tj. umowy zlecenia oraz umowy o dzieło), „weksel na zlecenie”, tj. weksel zbywalny przez indos.

Ż y r o w a n i e: 1) zbywanie wekslu przez indos; 2) w znaczeniu niewłaściwym — poręczenie.

Zbigniew Żabiński

Dorobek, Międzydroje, alkohol

Bardzo dziękuję ob. Marcinowi Prezyznerowi z Warszawy za list treściwy i rzeczowy, którego czytanie sprawiło mi prawdziwą przyjemność. „Miłuję poprawność języka, pisze autor listu, i miłość ta mię prowadzi do studiów różnych”.

Nie jest częstym zjawiskiem, że ktoś ze swego przywiązania do języka wysnuwa wniosek o konieczności studiów, badania, poznawania tego, do czego jest przywiązany. Bardzo często natomiast jest inaczej: ktoś, kto zaczyna od powoływania się na swoją miłość języka, następnie utożsamia żywość swoich reakcji uczuciowych z przeświadczeniem o własnej kompetencji w sprawach poprawności językowej i wyżywa się w ciskananiu anatem na formy, które mu się nie podobają. Dobra rzecz temperament jako źródło energii i pobudka do działania, ale kierunek działania może wyznaczyć tylko oświecona myśl. Niedawno w gronie naukowców niehumanistów powzięto uchwałę skazującą na banicję z języka polskiego wyraz *dorobek* opierając się na tym, że wyraz ten bardzo się nie podobał jednemu z uczestników zebrania, który potrafił siłą swego nierozsądnego uniesienia narzucić wszystkim uchwałę zupełnie niedorzeczną. Co komu zawinił wyraz *dorobek*, tradycyjny, wyrazisty umieszczony we wszystkich słownikach języka polskiego, używany przez pisarzy i poetów, jak Żeromski, Kasprowicz, Prus, Kraszewski i inni (przykłady można znaleźć choćby w naszym nowym Słowniku Języka Polskiego)? Niepowołanemu arbitrowi *dorobek* wydał się wyrazem pospolitym; byłoby niedobrze, gdyby taką indywidualne przeżycia miały się odbijać na losach wyrazów.

Korespondent nie unosi się, ale się zastanawia i to jest właśnie przyjemne w jego liście. Jego uwagę zwrócił fakt, że to co mówiłem o nazwie *Międzydroje*, nie jest zgodne z tym, co jest podane w czwartym wydaniu Słownika Poprawnej Polszczyzny Szobera: w Słowniku tym nazwa *Międzydroje* jest potraktowana jako liczba mnoga; dopełniacz ma formę *Międzydrojów*. Omawiając nazwę tej miejscowości chciałem wykazać, że jeżeli się ją traktuje jako liczbę mnogą, to staje się ona pod względem słowotwórczym niepoprawna. Jeżeli tworzymy nowy wyraz z połączenia przyimka *między* z jakimś rzeczownikiem, to powstają nazwy tego typu co: *Międzylesie*, to znaczy nazwy mające formę liczby pojedynczej i zakończone przyrostkiem *-e*. Dziwacznie brzmiałaby forma *Międzylasy* zamiast *Międzylesie* albo *Międzyrzeki* zamiast *Międzyrzecze* (wtórnie skrócone na *Międzyrzec*). W tych wypadkach różnica budowy form jest

od razu widoczna. Forma *Międzydroje* rozumiana jako liczba mnoga staje się czymś takim jak *Międzyłasy* lub *Międzyrzeki*, tylko że nie razi nas słuchowo, bo brzmi tak samo, jak by brzmiała liczba pojedyncza to *Międzydroje*: końcowe *-e* może być zarówno przyrostkiem — tym samym co w *Międzylesie* — jak i końcówką liczby mnogiej wyrazu *zdrój*. Taki jest wywód słowotwórczy, który każe się opowiedzieć za poprawnością *tego Międzydroja*, a niepoprawnością tych *Międzydrojów*. Tak też zrobiłem, to jest moim zawodowym obowiązkiem. Powtórzony tu wywód, słuszny i uzasadniony, ma tylko jedną słabą stronę: W *Międzydroju*, do *Międzydroja* prawie nikt nie mówi, formy natomiast w *Międzydrojach*, do *Międzydrojów* są w powszechnym użyciu. Z tego właśnie względu zostały one podane w Słowniku Poprawnej Polszczyzny Szobera. Wśród nazwisk członków komitetu redakcyjnego tego słownika wymienione jest i moje nazwisko; to była nieścisłość, którą w swoim czasie prostowałem. Do redakcji nie należałem, recenzowałem tylko kolejne arkusze dzieła. Przy hasle *Międzydroje* powinienem był dodać uwagę co do poprawnej słowotwórczo interpretacji tej formy. Wątpliwe tylko, czy przeważyłoby to szalę na wadze, której szalę drugą obciąża powszechny zwyczaj.

Uwaga korespondenta co do tego, że dopełniacz liczby mnogiej wyrazu *alkohol* może mieć formę nie tylko *alkoholi*, jak wskazaliśmy (przez odesłanie do odpowiedniej tabeli form) w naszym nowym Słowniku, ale i *alkoholów*, jest słuszna. Dziękuję za tę uwagę. Przy sposobności chciałbym się zwrócić z prośbą do wszystkich, którzy korzystają ze Słownika Języka Polskiego opracowywanego pod moją redakcją (V tom już się ukazał): bylibyśmy bardzo wdzięczni za każdą uwagę krytyczną, za każde zasygnalizowanie czegokolwiek, co wymaga uzupełnienia lub modyfikacji. W dziele tak rozległym niepodobna uniknąć jakichś potknięć. Słownik Języka Polskiego obchodzi każdego posługującego się tym językiem. Redakcja Oksfordzkiego słownika języka angielskiego korzysta z pomocy tysiąca paruset dobrowolnych korespondentów. Informacje uzyskane od czytelników Słownika mogą być bardzo cenne. Wyzyskalibyśmy je w Suplemencie, który się ukaze po wyjściu z druku tomu X. Autor omawianego w tej chwili listu powołując się na recenzję II i III tomu naszego Słownika pióra Piotra Grzegorzcyka umieszczoną w grudniowym zeszycie miesięcznika „*Twórczość*” z roku 1961 przyłącza się do zastrzeżeń sformułowanych przez recenzenta w związku z niektórymi przykładami podanymi przez nas pod hasłami *egzystencjonalizm*, *egzystencjonalista*. W szczególności razi korespondenta to, że cytowany w Słowniku autor przypisuje egzystencjonalizmowi „kult brutalności przemocy”.

Obok tego cytatu przytoczyliśmy również inny. Przykłady ilustrujące wyrazy hasłowe są tylko przykładami, sposób interpretowania hasła przez redakcję wyraża definicja. Często sformułowanie wyczerpującej

definicji jest bardzo trudne, przykłady mogą stanowić jej uzupełnienie, choćby nawet były dyskusyjne. W szczegółowym wypadku egzystencjonalizmu nie umiałbym nawet powiedzieć, w jaki sposób kierunek ten ujmuje zagadnienie przemocy. Sam Sartre wypowiadał się w sposób szlachetny w kilku sprawach, w których zagadnienie to wchodziło w grę — ale to skojarzenie nasuwa mi się z czasu chyba późniejszego niż rok 1960, w którym ukazał się II tom naszego Słownika.

Korespondent pyta, czy recenzenta, który umieszcza recenzję utworu w miesięczniku, należy nazwać recenzentem utworu, czy recenzentem miesięcznika.

Forma dopełniacza może mieć różne funkcje: w połączeniu „recenzent utworu” dopełniacz „utworu” ma charakter dopełnienia czynności, której wykonawcą jest recenzent. W połączeniu „recenzent miesięcznika” dopełniacz „miesięcznika” można rozumieć jako wyrażający bierną dzierżawczość, to znaczy należenie do czegoś. Z tego wynika, że obydwie wrażenia są poprawne, różnią się tylko charakterem relacji recenzenta z jednej strony do tego, co recenzuje, z drugiej — do instytucji czy organu, z których ramienia to robi.

Do pozostałych kwestii poruszonych w omawianym liście postaram się wrócić przy innej sposobności.

Bezpieczeństwo pożarowe — bezpieczeństwo od pożaru.

Ob. Witold Hofmann z Poznania pyta, która z dwóch stylizacji jest lepsza: „istnienie szop drewnianych zagraża bezpieczeństwu pożarowemu” czy też „istnienie szop drewnianych zagraża bezpieczeństwu przeciwpożarowemu”.

Rozstrzygnięcie zagadnień za pomocą odpowiedzi, że można mówić i tak, i tak, często wywołuje rozczarowanie. Pytanie korespondenta nie usposabia do takiej odpowiedzi: wypada odpowiedzieć raczej, że ani tak, ani tak. Z dwóch zacytowanych sformułowań ani jedno nie jest dobre, ani drugie. Z wyrazem bezpieczeństwo nie łączy się dobrze ani przymiotnik *pożarowy*, ani *przeciwpożarowy* (z dwojga złego raczej już ten pierwszy niż ten drugi). *Bezpieczeństwo* to stan niezagrożenia; przymiotnik *pożarowy* może odpowiadać pod względem znaczeniowym formie dopełniacza *pożaru*, połączenie zaś *bezpieczeństwo pożaru* powinno byłoby znaczyć, że pożar jest pod jakimś względem bezpieczny, a to nie ma sensu. W połączeniu *bezpieczeństwo przeciwpożarowe* ta niedorzeczność zostaje jak gdyby usunięta przez użycie przymiotnika *przeciw*, ale nie jest to wyjście szczęśliwe; nie powiemy *bezpieczny przeciw pożarowi*, a tym samym upada podstawa, od której można by było tworzyć formy pochodne *bezpieczeństwo przeciwpożarowe*. Przy sposobności: przymiotnika *pożarowy* nie ma w Słowniku Warszawskim, jest tylko forma *pożarny*. Pod hasłem *przeciwpożarny* wymieniona jest i forma *przeciw-*

pożarowy, ale oznaczona jako mało używana. Najprościej byłoby napisać, rezygnując z obu proponowanych sformułowań: „istnienie szop drewnianych grozi niebezpieczeństwem pożaru” albo jeszcze krócej, „bez abstrakcyjnego „istnienia”: „szopom drewnianym grozi niebezpieczeństwo pożaru” czy też „szopy drewniane grożą niebezpieczeństwem pożaru”. Domyślam się, że może chodzić o to, żeby były sposoby charakteryzowania bezpieczeństwa ze względu na różne mogące mu zagrażać czynniki, ale frazeologia wyrazu *bezpieczeństwo* nie jest w tym zakresie ustalona; nasuwałyby się wyrażenia *bezpieczeństwo od pożaru, od powodzi*, ale poprawniej byłoby *bezpieczeństwo ze względu na pożar, ze względu na powódź*.

Skróty nazw instytucji zagranicznych

Ob. Dariusz Michalski z Grodziska Mazowieckiego porusza sprawę, która jest nie uporządkowana i którą trudno uporządkować. Korespondent zwraca uwagę na to, że niektóre skrótowe nazwy instytucji zagranicznych składają się z pierwszych liter wyrazów obcych, czyli są przyjmowane bez żadnych zmian, na przykład *KLM* pierwsze litery wyrazów holenderskich znaczących „Królewskie Stowarzyszenie Lotnicze”, *UNESCO* (United Nations Educational Scientific and Cultural Organization). Obok tego zaś *ONZ* (Organizacja Narodów Zjednoczonych) — nazwa oparta na pierwszych literach wyrazów polskiego przekładu nazwy oryginalnej. Korespondent pyta, która zasada jest słuszniejsza.

O zasadzie trudno tu właściwie mówić. *KLM* jest nazwą firmy — tak samo jak *FIAT*, takich nazw — etykiet firmowych się nie tłumaczy. Organizacja Narodów Zjednoczonych jest nazwą mniej skomplikowaną, niż nazwa odpowiadająca skrótowi *UNESCO*, która by brzmiała Organizacja Oświatowa, Naukowa i Kulturalna Narodów Zjednoczonych, skrót polski byłby *OONKNZet* — *UNESCO* jest krótsze i ma postać bardziej zbliżoną do jakiegoś wyrazu. Trzeba byłoby zrobić spis skrótów, żeby móc je poklasyfikować.

Tłumaczenie terminologii obcojęzycznej

Dziękuję korespondentowi z Paryża, który mi nadesłał ogłoszoną w wydawnictwie L'Usine Nouvelle (Nowa Fabryka) listę technicznych terminów angielskich i ich proponowanych odpowiedników francuskich. Rzecz jest godna uwagi z tego względu, że owe tłumaczenia francuskie są bardzo dobrze opracowane. Po terminie angielskim następuje przejrzyste sformułowana definicja jego znaczenia, po czym wymienione są różne zastosowania terminu, podany jest proponowany odpowiednik francuski ze zwięzłym uzasadnieniem i czasem z interesującymi pod

względem językowym uwagami. Taki typ opracowywania haseł specjalnych w słownikach jest dobrym przykładem współpracy specjalistów z różnych dziedzin. Omawiane terminy należą do zakresu takich nauk i dyscyplin technicznych, jak chemia, elektronika, rachunek automatyczny (to znaczy rachunek wykonywany przez maszyny), przemysł farbiarski, przemysł naftowy i inne. Proponowane terminy francuskie nie zawsze są jednowyrazowe. Prace nad terminologią techniczną i w ogóle naukową toczą się i u nas. Ukazują się interesujące w tym zakresie wydawnictwa. Koordynowanie — także w skali międzynarodowej — prac nad wyrazami, które w języku różnych specjalistów używane są w nieidentycznych znaczeniach, a często należą jednocześnie do języka potocznego, jest zadaniem bardzo aktualnym i bardzo ważnym.

Poślizg

Pewnych kwestii z zakresu terminologii technicznej dotyczą pytania ob. Waldemara Oleksiuka z Warszawy. Niektóre z tych pytań są bardzo specjalne. Co do wyrażen *opór przeciwko ślizganiu*, *opór tarcia i tarcie ślizgowe*, o których korespondent pisze, że są używane wymiennie, to czytelnika nie będącego technikiem ta wymiennność trochę dziwi, bo wymienione określenia wyglądają na niejednoznaczne. *Opór przeciwko ślizganiu* (lepiej by było: *przeciwko poślizgowi*) to jak gdyby opór, który komuś udało się uzyskać dla zapobieżenia jakiemuś poślizgowi, *opór tarcia* może nie mieć związku z poślizgiem, *tarcie ślizgowe* — to tarcie wytwarzające się w czasie poślizgu. W takich właśnie wypadkach konieczne jest porozumiewanie się z niespecjalistami. Korespondenta razi ujęcie w pewnym tekście w cudzysłów wyrazów: *sprężyste* w wyrażeniu „odkształcenie sprężyste gumy” oraz „*chłodziwo*” w wyrażeniu „smar spełnia rolę *chłodziwa*”. — Cudzysłów jest dziś w ogóle często nadużywany, ta moda dociera, jak widać, i do wydawnictw specjalnych. W obu zacytowanych przykładach jest on oczywiście zbyteczny.

Nazwisko Mały

Ob. Stefania Mały z Cieszyna porusza kwestię, którą kilkakrotnie omawiałem, a która nie przestaje być źródłem nieporozumień. List korespondentki zacytuje prawie in extenso, bo jest jaskrawym potwierdzeniem tezy, że wygodniej jest dla nosicieli nazwisk typu *Mały*, gdy te nazwiska zachowują tę samą formę niezależnie od tego, czy się odnoszą do mężczyzny, czy do kobiety, niż gdy się chce gwałtem wprowadzać różne. Korespondentka pisze: „Od urodzenia nazywam się Stefania Mały. Raptem przy zmianie dowodu osobistego urzędniczka zawyrokowała, że od dziś zwać się będę Mała. Mimo próśb, tłumaczeń zmieniła męską formę nazwiska na żeńską, tłumacząc się zarządzeniem. Proszę o wyjaśnienie

nie i pomoc w tej sprawie. Czy mogę załatwić zmianę nazwiska na brzmienie poprzednie? Tak się dziwnie składa, że jestem wysoka, a męska forma przymiotnikowego nazwiska łagodzi sprzeczność natury z nazwiskiem. Poza tym zmiana ta komplikuje szereg innych spraw — na poczcie czy też na przejściu granicznym. Prawdę mówiąc nie podoba mi się wprowadzanie takich zmian w nazwiskach bez zgody osoby zainteresowanej”.

Mnie się również nie podoba i stanowisko korespondentki całkowicie popieram. Jest rzeczą oczywistą, że im słabiej kojarzy się nazwisko mające formę przymiotnikową z tym znaczeniem, które ma ten przymiotnik używany nie w funkcji nazwiska, tym lepiej, tym wygodniej dla nosicieli nazwiska. Formy typu *Mały* w funkcji nazwisk można traktować nie jako formy męskie, ale jako formy neutralne, społeczne etykiety rodzin. O zarządzeniu w tym zakresie nie słyszałem. Na zarządzenie powoływał się również — parę lat temu — jakiś urzędnik, który obstawał, merytorycznie słusznie, za nieodmienną formą *Zjawny* w dowodzie osobistym nosicielki tego nazwiska. Gdy się do mnie w tej sprawie zwrócono, powiedziałem, jakie jest moje stanowisko, i dodałem, że wobec braku urzędowych rozstrzygnięć prawo rozstrzygania powinno przysługiwać osobie bezpośrednio zainteresowanej. Było to wyjście kompromisowe, ale nie mogłem decydować inaczej, bo i tak nie mam administracyjnej egzekutywy. Stanowisko nosicielki nazwiska *Mały* uważam za słuszne; mogę jej tylko życzyć, żeby pomyślnie załatwiła swoją sprawę.

Leśniczy, leśny

Doktorowi Kazimierzowi Skowrońskiemu z Kolbuszowej bardzo dziękuję za uwagi o materiale językowym zawartym w aktach lustracji królewskich, które korespondent badał w Archiwum Głównym w Warszawie. Korespondenta interesowała między innymi forma *leśniczy* uważana przez niektórych specjalistów-leśników za zbędną w funkcji przymiotnikowej. W aktach leśnictwa Sandomierskiego zapisana jest przysięga, którą nowy dzierżawca i leśniczy Jan Bogoria Skotnicki składał królowi „na Urząd Leśniczy” (notatka pochodzi z końca szesnastego wieku).

Wyraz *leśniczy* ma tu wyraźnie charakter przymiotnika, pod względem znaczeniowym zaś odpowiada dopełniaczowi rzeczownika *leśnik*. Kategoria przymiotników dzierżawczych utworzonych przez zmiękczenie końcowej spółgłoski tematu rzeczownikowego (typ: *człowiek* — *człowieczy*, *rybak* — *rybaczy*) była dawniej żywsza niż dziś. W wierszu Mickiewicza „w głuchej puszczy przed chatą leśnika”... można by było dawniej zastąpić formę *leśnika* formą przymiotnikową: „przed chatą *leśniczą*” — (pomijając kwestię rymu), dziś by się tak nie powiedziało. Przysięga składana „na urząd leśniczy” dotyczyła obowiązków, które na

swoim urzędzie miał wykonywać *leśnik*. Dziś użylibyśmy konstrukcji „urząd leśnika” albo „urząd leśniczego”, bo przymiotnik *leśniczy* w niektórych funkcjach stał się rzeczownikiem (jak *myśliwy*). Ale w tytule wydawnictwa „Rocznik leśniczy” wyraz określający jest przymiotnikiem, kwestionowanie więc jego przymiotnikowego charakteru nie jest słuszne.

Korespondent prosi o wyjaśnienie, czy jeżeli się uważa formę *lasowy* za gorszą od *leśny*, należy zwalczać pochodną od tej pierwszej formy *Lasowiaczy* jako określenie mieszkańców puszczy Sandomierskiej.

Losy pokrewnych genetycznie form językowych mogą się układać niezależnie od siebie. Nazwa *Lasowiaczy* jest dziś rozpowszechniona i znana w Polsce bardziej niż *Lesiaczy* i nie ma powodu jej zwalczać. Opis gwary *Lasowiaków* stanowi temat pracy doktorskiej jednego z pracowników Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, co może korespondenta zainteresuje.

Pytanie ostatnie: z jakiego powodu geografowie nazwali dopływ Wisły naprzeciw Sandomierza *Przyrwą*, i tę nazwę *Przyrwa* umieszczają na mapach, gdy tymczasem nazwą tej rzeki tradycyjną, używaną przez ludność miejscową jest *Łęg* (a jeszcze dawniejszą, z XIV wieku — *Trześń*)? — Rzecz wymaga zbadania; postaram się wyjaśnić, czym się kierowali geografowie, wprowadzając swoją innowację. Gdyby korespondent w swych poszukiwaniach archiwalnych natrafił na jakieś dane dotyczące tej kwestii, chętnie ogłosiłbym je w „Poradniku Językowym”.

Kuba — kubański

Polonistka z Łodzi porusza kwestię dość niespodziewaną: w korespondentce obudziła się wątpliwość, czy poprawnie utworzona jest od rzeczownika *Kuba* forma przymiotnikowa *kubański*. Według wzoru *Wisła — nadwiślański*, *Odra — nadodrzański* końcowa spółgłoska tematu rzeczownikowego powinna przed przyrostkiem *-ański* ulec zmiękczeniu, a więc przymiotnik powinien według korespondentki brzmieć *kubiański*, a nie *kubański*. — Wątpliwość robi wrażenie wydedukowanej w wolnej chwili, to znaczy oparta jest na dostrzeżonej gramatycznej analogii do pewnych form, a nie na bezpośrednim odruchu poczucia językowego. Formom *nadwiślański*, *nadodrzański* można przeciwstawić takie mocno utrwalone w języku formy, jak *Sparta — spartański*, *Ameryka — amerykański*, *Afryka — afrykański*, w których przed przyrostkiem *-ański* spółgłoska jest twarda. Nasuwa się więc wniosek, że zmiękczenie tej spółgłoski zachodzi w przymiotnikach tworzonych od wyrazów polskich, nie ma go natomiast, gdy podstawą przymiotnika jest nazwa obca. Nawet zresztą i w niektórych korelacjach form polskich żywość oboczności twarda : : miękka zaczyna się jak gdyby zacierać. W okresie smutnej pamięci

przedwojennej historii z Zaolziem w prasie ukazywała się często forma *zaolzański* zamiast *zaolziański*. Identyczność formy *kubański* od nazwy wyspy Kuba oraz od nazwy obszaru, gdzie mieszkają kozacy *kubańscy*, nie wywołuje u nas nieporozumień, bo zawsze można się zorientować, o czym mowa. Łatwiejsze byłyby kolizje form w języku rosyjskim, toteż Rosjanie odróżniają: od nazwy *Kubań* — *kubanskij*, od *Kuba* — *kubinskij*, chociaż ta forma nie ma właściwie gramatycznego uzasadnienia.

Skoplje.

Ob. Zygmunt Kornowski z Bartoszyca prosi o wyjaśnienie, dlaczego nazwę miasta zniszczonego przez trzęsienie ziemi pisze się obecnie *Skopje*, gdy tymczasem dawniej pisano stale *Skoplje*. Korespondent sądzi, że gdyby szło o polonizację formy *Skoplje*, należałoby pisać *Skopie* z literą *i*, a nie *j*.

Skopje nie jest formą spolonizowaną; jest to forma macedońska, będąca urzędową nazwą stolicy republiki Macedońskiej w Jugosławii. Serbowie i Chorwaci używają formy *Skoplje*, w której pisowni Serbowie używają specjalnej litery oznaczającej *l* miękkie, Chorwaci zaś, posługujący się alfabetem łacińskim, stosują połączenie liter *lj*. Macedończycy w nazwie swojej stolicy używają połączenia liter *pj*, co my zachowujemy, gdy piszemy tę nazwę.

Banknot.

Ob. Marian Kucharski z Biłgoraja pyta, czy poprawnie użyty jest wyraz *bilet*, gdy ma oznaczać banknot, jak na przykład na naszych banknotach, czyli pieniądzach papierowych, na których jest napis: „Bilety Narodowego Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce”.

Ten sam wyraz użyty był w roku 1918 w napisach na pierwszych urzędowych banknotach polskich. Napis miał bardzo niestaranną stylizację i brzmiał: „Podrabianie biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i puszczanie ich w obieg karane jest ciężkim więzieniem”. Z tego sformułowania wynikało, że nie tylko podrabianie owych *biletów*, ale samo puszczanie ich w obieg jest karalne. Używali na tym niektórzy dziennikarze. W każdym razie widać, że *bilet* o znaczeniu «banknotu» ma pewną urzędową tradycję. Użył go w tym znaczeniu i Mickiewicz w Panu Tadeuszu (Przykład biorę z naszego Słownika): „Major dobył fajkę, bilettem bankowym zapalił”. W wieku XIX był jeszcze w obiegu *bankocetel*; używał go na przykład Prus. Dziś wyraz ten został zapomniany. *Banknotowi* należałoby dać pierwszeństwo przed *bilettem* w takim znaczeniu, ponieważ *bilet* ma ustaloną funkcję oznaczania płatnej karty upoważniającej do przejazdu pociągiem, autobusem, statkiem lub do wstępu do teatru.

Sprawozdanie ze stanu na dzień.

Ob. August Zieliński z Warszawy pyta, która stylizacja jest poprawna, czy „w związku z nieszczęśliwym wypadkiem z Janem Kowalskim dnia 2.V.”, czy też: „w związku z nieszczęśliwym wypadkiem Jana Kowalskiego dnia 2.V”.

Jeżeli mówiąc o kimś powiemy: zdarzył mu się wypadek, to słuchający zrozumie, że wypadek nie był poważny. Mniej więcej to samo dotyczyłoby powiedzenia: zdarzył się z nim wypadek. W tych wypowiedziach cała uwaga opowiadającego skupia się jak gdyby nie na tym, kto był ofiarą wypadku, jest on traktowany jako jeden z elementów wydarzenia. Gdy mówimy o wypadku nieszczęśliwym, to wypada jego ofiarę wysunąć na plan pierwszy, a to się osiąga raczej za pomocą stylizacji: „wypadek Jana Kowalskiego” niż „wypadek z Janem Kowalskim”.

Ten sam korespondent prosi o rozstrzygnięcie, jak należy napisać: „sprawozdanie ze stanu ubezpieczeń majątkowych w dniu 30.VI” czy też: „sprawozdanie ze stanu ubezpieczeń majątkowych na dzień 30.VI”.

Określenie „sprawozdanie na dzień ten a ten” oznacza raczej termin, w którym sprawozdanie obejmujące jakiś okres wstecz powinno być gotowe, w sytuacji zaś, której dotyczy pytanie, chodzi o co innego: powinno być sporządzone takie sprawozdanie, z którego będzie można się dowiedzieć, jaka była suma ubezpieczenia w określonym dniu. Dlatego też właściwa jest stylizacja pierwsza; sprawozdanie ze stanu ubezpieczeń w dniu tym a tym.

Ponad — około.

Ob. Paweł Maciński z Sokołówki pod Polanicą pisze, że w jednej z audycji radiowych słyszał taki fragment zdania: „oszczędności ponad dwóch milionów złotych” zamiast „ponad dwa miliony”.

Wydaje się to nieprawdopodobne: przyimek *ponad* nigdy nie rządzi dopełniaczem; komuś się to chyba pomyliło z dopełniaczowym rządem przyimka *około*.

Ten sam korespondent uważa, że nie należałoby dopuszczać do przemówień publicznych osób, które mówiąc wtrącają co chwila wyraz *prawda*: ktoś w siedemnastu zdaniach użył tego słowa sześćdziesiąt trzy razy. Jest to istotnie drażniące, ale ta właściwość mówców wychodzi na jaw dopiero, jak zaczną mówić, a wtedy nie ma już możliwości interwelowania. Należałoby upowszechnić wśród mówców znajomość dość elementarnej zasady, że nadużywanie wyrazu *prawda* psuje efekt przemówienia.

SŁOWNIK JEZYKA POLSKIEGO

pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C,	zł 220,—
Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G,	zł 220,—
Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K,	zł 220,—
Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do nie)	zł 220,—
Tom V, str. 1265 + 2 nlb, obejmuje lit. Nie-Ó w subskr.	zł 88,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym tomem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest ukazanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof. dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisarzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat zaczerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość, bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszystkich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.
„PORADNIK JĘZYKOWY”**

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).
zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100.020.
2. Urzędy pocztowe i listonosze.
3. Księgarnie „Domu Książki”.

Prenumerata za zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wydawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIĄ REGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA!